THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 45. CZWARTEK, DNIA 23-GO LUTEGO, (THURSDAY, FEBRUARY 23), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MAYOR CERMAK "TRACI GRUNT"

HITLEROWCY ZAMIERZALI UWIĘZIĆ HINDENBURGA.

"Kronprinc" Miał Zostać Regentem, Później Cesarzem.

Berlin, 23. lutego. — Całe Niemcy żyją wielką sensacją, jaką prasa szwajcarska zrobiła przez opublikowanie szczegółów nieudałego spisku hitelrowców. Szwajcarskie pismo „Neue Zuercher Nachrichten" donosi w sensacyjnym artykule, że hitlerowcy zamierzali w dniu wyborów 5 marca otoczyć pałac prezydenta Rzeszy, aresztować w pałacu prez. Hindenburga i później zawieść go do jego posiadłości w Prusach Wschodnich, aby mógł resztę swego życia pędzić w spokoju i z dala od polityki Berlina. W dniu wyborów, według pisma szwajcarskiego, przed pałac prez. Hindenburga mieli przybyć hitlerowcy w liczbie 250,000. Po usunięciu Hindenburga Hitler zamierzał zamianować b. „kronprinca" Fryderyka Wilhelma regentem Niemiec, aby później pozwolić mu się prawdo podobnie ukoronować.

Hitler stanowczo zaprzeczył tym sensacyjnym wieściom, lecz wszyscy bardziej wierzą w zdemaskowane plany hitlerowców, aniżeli w zaprzeczenie Hitlera.

Obecna władza w Niemczech rozbita jest na trzy główne obozy. Obóz pierwszy stanowi prez. Hindenburg z von Papenem i swym synem, Oskarem; obóz drugi stanowią hitlerowcy z kanclerzem na czele, zaś w obozie trzecim znajduje się armja niemiecka na czele z gen. Kurt von Hamersteinem. Między tymi trzema obozami toczy się obecnie ukryta walka o władzę. Choć nazewnątrz walki tej nie widać, jednak każdy z przywódców czeka tylko na odpowiednią sposobność, aby usunąć, lub zdobyć swych przeciwników. Hitler, obawiając się, że Hindenburg może mu zaszkodzić w wyborach, planował usunąć najpierw najniebezpieczniejszego przeciwnika, wiedząc o tem, że gdy zabraknie Hindenburga, zdobycie armji jest już łatwe.

Chińczycy Odparli 8 Ataków; 600 Zabitych.

Aeroplany Japońskie Bombardują Pozycje Chińczyków Pod Nanling.

Peiping, 23. lutego. — Marsz armji japońskiej do prowincji Dżehol wstrzymany został przez wojska chińskie. Japończycy natknęli się na silnie obwarowane pozycje karabinów maszynowych, których Japończycy nie mogli zdobyć w otwartym ataku. Ośm razy szli Japończycy do ataku na froncie pod Nanling i ośm razy zostali odparci. Oficjalne depesze głównej kwatery japońskiej donoszą, że po obu stronach zginęło 600 ludzi.

Japończycy donoszą również, że wojska japońskie zajęły wczoraj miasto Peipiao, lecz Chińczycy zaprzeczają temu i twierdzą, że Japończykom udało się zająć stację jednotorowej kolei, prowadzącej do Dżehol, lecz miasto nadal znajduje się w ręku Chińczyków.

Przez cały dzień wczorajszy, kiedy Japończycy przekonali się, że nie będą mogli zdobyć łatwo pozycyj chińskich, aeroplany japońskie rozpoczęły bombardować Chińczykżw. Po bombardowaniu nastąpiły nowe ataki. Dochodziło w niektórych punktach do walki na bagnety, lecz wszędzie Chińczycy zdołaii utrzymać swe pozycje.

Chińczycy widać mieli sytuację w rękach, gdyż po odparciu ataków piechoty japońskiej, pułk kawalerji chińskich wykonał szarżę na prawe skrzydło frontu japońskiego. Kawalerję chińską spotkała kawalerja japońska. Na północ od Nanlingu w okolicy miasta Tungliano, doszło wczoraj również do krwawego starcia, lecz i tu zwycięstwo odnieśli Chińczycy. Kawalerja chińska wkroczyła na terytorjum Mandżurji i złączywszy się z oddziałami partyzanckimi, ruszyła z flanku na pozycje Japończyków, zadając im poważne straty w ludziach i materjale.

SZAŁ WOJENNY OPANOWAŁ CAŁĄ JAPONJE.

Japończycy Grożą Zajęciem Północnych Chin i Władywostoku.

Tokjo, 23. lutego. — Po oświadczeniu się parlamentu japońskiego, iż popiera program rządu na Dalekim Wschodzie, wśród szerokich rzesz japońskich zapanowała radość. W dniu wczorajszym przypadała pierwsza rocznica bohaterskiego czynu trzech „żywych bomb." W walce pod Szanghajem trzej żołnierze japońscy obładowali się dynamitem i w porze nocnej weszli na przedpole. Doszedłszy do drutów kolczastych nieprzyjaciela, zginęli śmiercią bohaterów, rozsadzając siebie i zasieki drutów kolczastych. Był to czyn, jakiego świat dotychczas nie pamięta.

We wszystkich większych miastach Japonji odbywały się uroczystości patrjotyczne, na których przedstawiano trzech bohaterów Japonji i jednocześnie demonstrowano na cześć rządu za jego akcję w Chinach. Mówcy na zebraniach tych oświadczali, że Japonja gotowa jest zająć cały północny obszar Chin wraz z Władywostokiem, jeżeli Rosja sowiecka poważy się wyjąć miecz z pochwy. Inni szli dalej w swych mowach, oświadczając, że 80 miljonów Japończyków wypowie wojnę całemu światu, jeżeli zajdzie tego potrzeba. Mówcy podnosili z uznaniem fakt decyzji rządu i parlamentu japońskiego w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Japończycy twierdzą, że Ligą rządzi mała grupa wpływowych i zamożnych Żydów. Według Japończyków, Robert Haas i dr. Raichman, obaj członkowie Ligi Narodów, mają być Żydami.

Wśród szerokich mas ludności japońskiej panuje chęć walk

Życie Małego i Wielkiego Świata.

Senat przyjął wczoraj projekt do prawa zwalniający od cła eksponaty zagraniczne przywożone na Wszechświatową Wystawę w Chicago, kompletując w ten sposób ustawodawstwo wymagane dla „Stulecia Postępu". Od towarów sprzedanych, cło będzie ściągane przy sprzedaży.

* * *

Ścięcie drzewa wiśniowego w rocznicę urodzin Washingtona przyprawiło o śmierć L. Kelley'a, liczącego lat 27, z Cleveland, O. Świadkowie wypadku opowiedzieli, że kiedy drzewo zaczęło się chylić w jego kierunku, Kelley rzucił się w bok, potknął się jednak i upadł i gruba gałęź uderzyła go, kiedy się podnosił. Znaleziono go ze złamanym karkiem.

* * *

W Izbie reprezentantów założono protest przeciw drukowaniu w Rekordzie Kongresowym 43-stronnicowej mowy na temat Ligi Narodów wygłoszonej przez sen. Shepparda. — Koszt druku podano na $1200. Sheppard wygłosił mowę przed tygodniem, podczas obstrukcji parlamentarnej przeciw przyjęciu rezolucji znoszącej 18-tą poprawkę, ukazała się ona jednak w druku dopiero wczoraj. — Jeden więcej przykład „ekonomji" w rządzie.

* * *

„Montreal Daily Star", jeden z trzech wielkich dzienników kanadyjskich, ogłosił, że będzie umieszczał bezpłatnie przez tydzień inseraty od osób pragnących wymieniać usługi lub towary. Handel wymienny znajduje coraz więcej zwolenników podczas depresji.

* * *

Senat uchwalił wypłacenie $30,000 odszkodowania rodzinom E. C. Rubia i M. Gomeza, dwóch studentów meksykańskich, zastrzelonych przez deputowanego szeryfa w Oklahoma, w czerwcu, 1931. Obydwu wzięto przez omyłkę za bandytów drogowych. Rubio był kuzynem byłego prezydenta Meksyku.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 23-go lutego: — Św. Piotra Damjana.

Jutro, piątek, 24-go lutego: — Św. Macieja Apostoła.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:34.
Zachód słońca o godz. 5:33.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek i prawdopodobnie w piątek częściowo pochmurno; dzisiaj cokolwiek zimniej, jutro nieco cieplej. Umiarkowany, zachodni wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 55 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 38 stopni.

W sądzie.

Sędzia (do oskarżonego po ogłoszeniu wyroku): Spodziewam się, że was tu już więcej nie zobaczę.

Oskarżony: Oo, to pan sędzia jest usunięty z posady?

NOWA LINJA BEZROBOTNYCH.



Konstytucja Związku Dla Prowincji, a Nie Dla Chicago—Orzekł p. Sekretarz.

Komisarze Ciborowski, Kozłowski i Miller Badają Stosunki w Domu Związkowym.

Po skończonych obradach Rady Nadzorczej, Komisja Sądownicza Rady przystąpiła do słuchania kilku spraw związkowych. Skład Komisji Sądowniczej stanowili: kom. Stanisław Ciborowski, przewodniczący;— kom. W. J. Miller i kom. P. Kozłowski, oraz cenzor Świetlik z racji swego urzędu.

O godzinie 10ej rano, przy wypełnionej po brzegi sali Domu Związkowego, na stole znalazła się sprawa p. Marji Rewersowej, która oskarżyła dyr. Zawilińskiego, że ten niesłusznie zrobił jej zarzut, iż ona była jedną z osób, które podpisały skargę w sprawie Michałowskiego, członka grupy 887 w So. Chicago. Michałowski, jak zeznawał w czasie przesłuchów dyr. Zawiliński, — "starał się otrzymać nominację na delegata do gminy, lecz prezes grupy 887 sprzeciwił się temu." Michałowski miał urazę do dyr. Zawilińskiego, zarzucając mu, że dyrektor Zawiliński przeszkodził mu w tem. Pani Rewersowa oświadczyła, iż nigdzie i nikomu żadnego afidawitu nie podpisywała i ze sprawą tą nie ma nic wspólnego i żądała, aby dyr. Zawiliński odwołał publiczne swoje podejrzenie, opublikowane w "Daily Calumet."— Dyr. Zawiliński początkowo, twierdząc, iż zarzutu tego p. Rewersowej nie robił ,lecz tylko widział jej nazwisko na wzmiankowanym afidawicie,— na odwołanie się nie zgodził, lecz później gotów był na prośbę Komisji Sądowniczej zrobić pewne ustępstwa, lecz to nie wystarczało p. Rewersowej, która żądała zupełnej satysfakcji ze strony dyr. Zawilińskiego. Komisja starała się doprowadzić do zgody, lecz widząc, iż zamiaru swego nie może przeprowadzić, a z braku odpowiednich dowodów nie mogła zadecydować, kto w tej sprawie jest winien — pozostawiła sprawę bez wyroku.

Sprawa grupy 1208 z Gary.

Następnie na stół przyszła sprawa grupy 1208 ZNP. z Gary, Ind., Tow. im. Tadeusza Kościuszki. Chodziło tu o "nieprawne wydawanie zapomóg niejakiemu Makowskiemu, któremu w charakterze wsparcia w chorobie wypłacono z funduszów grupy $20." Sprawa wałkowała się przez czas dłuższy w zmiankowanej grupie, aż doszło do poważniejszych starć. Za nieprawne wypłacenie zapomóg z kasy grupy oskarżono czterech członków tejże: Jana Pogorzelskiego, Antoniego Wysockiego, Jana Wysockiego i Władysława Woźniaka, których na zasadzie pewnych paragrafów konstytucji Związku, wydalono z organizacji.

Obrońca oskarżonych, p. Wleklinski sprawę wygrał, gdyż udowodnił, że pieniądze wypłacone Makowskiemu nie były asygnowane z funduszów związkowych, lecz z funduszów Tow. im. Kościuszki. Strona oskarżona utrzymywała, że fundusze grupy związkowej i towarzystwa są wspólne, lecz to nie pomogło. Komisja uznała, że wydanie zapomogi Makowskiemu było legalne i poleciła przywrócić prawa członkowskie czterem oskarżonym.

Sprawa adw. Spychalskiego.

Adwokat Spychalski, b. dyrektor ZNP., członek gminy 127 ZNP. w Gary, Ind., wniósł oskarżenie przeciw paniom: Walerji Dzioba i Michalinie Wysockiej, którym zarzucał, że na ostatnim sejmie Związku, kiedy adw. Spychalski był kandydatem na skarbnika, panie te rozsiewały pogłoski, iż Spychalski miał się dopuścić jakichś nadużyć finansowych w Związku.— Oskarżonych bronił również Wlekliński.

Adw. Spychalski oświadczył, iż posiada dość świadków, że panie te robiły mu poważne oraz niesłuszne zarzuty.

W dalszym toku przesłuchów obrońca Wlekliński oskarża, że "Spychalski pobierał specjalne wynagrodzenia od przeprowadzanych pożyczek realnościowych od Związku. Na to adw. Spychalski odpowiedział, iż sądy tamtejsze przyznały mu rację, gdyż w wyrabianiu pożyczek i przeprowadzaniu transakcji jako adwokatowi należało się wynagrodzenie za jego pracę.

Gdy się obie strony wypowiedziały dostatecznie i Komisja Sądownicza posiadała wszelkie dane, przewodniczący oświadczył, że z powodu pory obiadowej sesję odracza do godziny trzeciej i, że o trzeciej ogłoszony będzie wyrok.

Dziobowa i Wysocka bez winy.

Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu działała komisja sądownicza z trzech komisarzy: Stanisław Ciborowski, przew., Piotr Kozłowski i W. J. Miller. W charakterze radcy zasiadał także kom. Walery Kasperski z St. Louis, Mo.

Przewodniczący sprawdza obecność obu stron interesowanych i odczytuje: "Komisja orzeka, że instancja niższa w gminie popełniła błąd, dopuściwszy świadków strony skarżącej wbrew sprzeciwom obrony, ponieważ nazwiska tych świadków nie były zamieszczone w akcie oskarżenia jak przewiduje Rozdział 31, paragraf 1-szy, — i dlatego apelację podtrzymuje i oskarżone panie, Walerję Dziobową i Michalinę Wysocką, uznaje niewinnemi."

Stara intryga.

W sprawie p. Franciszka Amborskiego z South Chicago komisja orzekła, po wysłuchaniu obu stron, iż "uważa p. Amborskiego za prawego członka Z. N. P., a p. dyr. Zawilińskiemu poleca zaprzestać prześladować p. Amborskiego."

Zatarg polegał na tem, iż dyr. Zawiliński z innymi miał zarzucać p. Amborskiemu, iż ten nie jest prawnym członkiem Z. N. P., i jako taki nie mógł sprawować urzędu dyrektora w grupie.

Oskarżony na swą obronę zaś podał, jako osobiście nic nie miał przeciwko p. Amborskiemu i nie protestował przeciw jego dyrektorstwu w grupie, nazywając całe oskarżenie intrygą od kilku lat.

Pan Amborski nie występował osobiście. Zastępował go, jako rzecznik p. Stefan Lisowski, który w swym młodym wieku wykazał zdolności pod tym względem. W argumentach finałowych p. Lisowski domagał się aby dyr. Zawiliński powtórzył w grupie, iż p. Amborski jest prawym członkiem Z. N. P. Panu Amborskiemu ma być zarzucone, iż nie podpisał własnoręcznie przed kilku laty aplikacji do Związku. Dyr. Zawiliński zgodził się na takie oświadczenie, lecz nie przyjął

(Dokończenie na str. 5tej)

NAGŁE POGORSZENIE ALARMUJE LEKARZY.

Burmistrz Podpisał Wypłatę Dla Nauczycieli.

Miami, Fla., 23. lutego. — Dr. Frank Jirka, zięć mayora Cermaka, wydał o godz. 2:15 w nocy następujący biuletyn: Mayor Cermak śpi lekko. Temperatura pacjenta 98, puls 108, oddech 20. Stan nie zmienił się od północy.

Miami, Fla., 23. lutego. — Mayor Cermak zmagał się wczoraj wieczór z najpoważniejszym upadkiem sił w jego trudnej walce o życie. Nagłe, groźne pogorszenie przyszło po krótkim okresie polepszenia, w którym znalazł dość siły do podpisania dokumentu umożliwiającego rychłe wypłacenie warantów podatkowych nauczycielstwu w Chicago.

Z pomocą pielęgniarki, mayor podpisał rozkaz mianujący George O. Dahlmana, głównego klerka w biurze kontrolera miejskiego M. S. Szymczaka, swoim zastępcą do podpisania warantów podatkowych w denominacjach po $50, na ogólną sumę $4,723,000.

Oczekuje się, że wczorajsza akcja mayora pozwoli wypłacić conajmniej $1,000,000 w warantach podatkowych funkcjonarjuszom szkolnym nie później jak w poniedziałek.

W parę godzin później, lekarze nie odstępujący go od tygodnia, oznajmili, że "mayor był bliski przegrania walki o życie w ciągu wieczora." Zwykły biuletyn, wydawany o godz. 10ej wieczór, wstrzymano do północy, kiedy w stanie jego nastąpiło lekkie polepszenie.

Nieoficjalnie, lekarze powiedzieli, że mayor Cermak nigdy nie był tak bliskim śmierci, jak wczoraj we wczesnych godzinach nocy. Pomimo bardziej optymistycznego tonu ostatniego biuletynu, stan mayora niepokoi lekarzy. Dwóch z nich zostało na całą noc przy łożu chorego. Najgroźniejszą jest według lekarzy komplikacja z zapaleniem jelit.

Stolica Notuje Brak 'Wielkich' Figur w Gabinecie.

Chicagowianin Sekretarzem Spraw Wewnętrznych.

Washington, 23. lutego. — Skład gabinetu Roosevelta był wczoraj głównym tematem dyskusji w stolicy. Oficjalnie, demokraci i radykalni republikanie stojący przy Roosevelcie, chwalili gabinet jako silną grupę oficjalnych doradców. Prywatnie, nie mało demokratów dawało wyraz swemu rozczarowaniu charakteryzując tę grupę jako "mierny" gabinet.

Powszechnym komentarzem było, że "wielcy" ludzie w partji są nieobecni w gabinecie. Notowano, że poza sen. Walsh'em z Montany i Jamesem Farley'em z New Yorku, żaden z wymienianych członków gabinetu nie jest znany w całym kraju.

Skład gobinetu Roosevelta ma być następujący:

Dept. stanu — Cordell Hull z Tennessee.

Skarbu — Wililam Woodin z New Yorku.

Wojny — George H. Dern z Utah.

Floty — Clalde A. Swanson z Wirginji.

Rolnictwa — Henry A. Wallace z Iowa.

Spraw wewn. — Harold L. Ickes z Chicago.

Handlu — Daniel C. Roper z So. Carolina.

Pracy — Frances Perkins z New Yorku.

Prok. gen. — Thomas J. Walsh z Montany.

Poczmistrz gen. — James A. Farley z New Yorku.

Jedynie nominacje dwóch pierwszych — Hull'a i Woodina — zostały oficjalnie ogłoszone przez Prezydenta-elekta Roosevelta.

W kołach politycznych notuje się z pewnem rozczarowaniem nieobecności w gabinecie takich ludzi jak Al Smith, John W. Davis, Owen D. Young, Melvin Traylor, gub. Ritchie, Bernard Baruch, sen. Glass i Newton D. Baker.

PLANY ZNIESIENIA PROHIBICJI W ILLINOIS W ZAWIESZENIU.

Komitet Ustawodawczy Nie Doszedł Do Porozumienia.

Springfield, Ill. 23. lutego.— Po drugiej, trzygodzinnej konferencji z gub. Hornerem, komitet ustawodawczy, którego zadaniem jest obmyślenie planu stanowej ratyfikacji rezolucji znoszącej prohibicję krajową, nie doszedł do żadnej stanowczej konkluzji.

Konferencja miała się zebrać ponownie dzisiaj rano. Krążyły pogłoski, że komitet może się w końcu zgodzić na plan faworyzowany przez większość jego członków.

Plan ten przewiduje wybranie 25 delegatów ze stanu „at large" 5. czerwca, równocześnie z wyborami sędziowskiemi. Delegaci ukonstytuowaliby się w konwencję dla ratyfikacji lub odrzucenia rezolucji. Wybory byłyby bezpartyjne i kandydaci musieliby się zdeklarować wyraźnie za lub przeciw zniesieniu prohibicji.

Aby zapewnić sobie umieszczenie nazwiska na balocie, każdy kandydat musiałby wnieść petycję z podpisami 1 procent zaregestrowanych wyborców w stanie. Znaczyłoby to około 25,000 podpisów na petycji.

Bile senackie, znoszące stanowe prawa prohibicyjne, poszły wczoraj do trzeciego czytania w Izbie i pójdą pod głosowanie w przyszłym tygodniu.

HITLER STAŁ SIĘ NARAZ „PACYFISTĄ."

Berlin, 23. lutego. — Adolf Hitler, któremu zarzucano stale, że jest militarystą i, że wierzy w silną armję i jeszcze silniejszą flotę morską, stał się naraz wielkim zwolennikiem „guntownego rozbrojenia." W wywiadzie pras. powiedział że Niemcy zgodzą się na gruntowne rozbrojenie, jeżeli taką samą miarę zastosują inne mocarstwa.

— Niemcy gotowe są zniszczyć wszystkie swe zbrojenia, jeżeli inne mocarstwa uczynią to samo — mówił Hitler.



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

WYCHOWANIE OBECNEGO POKOLENIA JEST TRUDNIEJSZE NIŻ KIEDYKOLWIEK.

W tych czasach, w jakich obecnie żyjemy, pokolenie, na którem spoczywa obowiązek wychowania młodzieży, — ma przed sobą trudniejsze zadanie, aniżeli spoczywało na naszych rodzicach, a może trudniejsze, aniżeli ciążyło na rodzicach i wychowawcach dawniej. Mamy bowiem wychować pokolenie, zrodzone w czasie wojny lub zaraz po wojnie.

Bywały wprawdzie wojny i dawniej, a zatem możnaby zarzucić, że jest przesada w powyższych słowach, boć nie inaczej było temu lat sto. Lecz taki zarzut nie zbija mego twierdzenia. Sto lat temu pedagogja w naszem nowoczesnem znaczeniu leżała w powijakach. Froebel, Pestalozzi, Kołątaj, Staszic, byli jeszcze obcymi duchem wśród swoich współczesnych. To, co uważano za wychowanie, polegało na dyscyplinie ,równie twardej i pozbawionej rozsądku, jak sama wojna, której mordercze gazy jeszcze zatruwają życie dzisiejszej młodzieży.

Wielkie grupy naszych rodzimych i obcojęzycznych bandytów — to ofiary psychologji powojennej. Kto uważnie czyta raporty policyjne, musi zauważyć uderzający fakt, że ledwo w najrzadszych wypadkach wśród aresztowanych za napad na bank lub sklep, na parę w samochodzie lub na przechodnia, znajdzie się człowiek wyżej lat 30. Prawie wyłącznie panuje wśród tej zgrai desperatów wiek lat 19-20. To dzieci, urodzone tuż przed wojną, a wychowane tuż po wojnie.

Ich pierwsze wrażenia, wchłonięte wśród podróży, jakie niemowlęcy umysł wysyła dla eksploracji otaczającego go świata, to nastrój nienawiści i dzikości; pierwsze opowiadania, usłyszane, gdy umysł dojrzał do pojmowania słów, to prawdziwe lub zmyślone przygody, w których gwałt jest cnotą, — kłamstwo zaletą, morderstwo bohaterstwem, junactwo dostojnością.

Do takiego moralnego przygotowania pod bandytyzm — przybywa drugi skutek tej okropności, którą nazywają wojną — upadek materjalny. Po kilku fajerwerkach ekonomicznych, przy świetle których widzieliśmy, jak wyskoczyli z ciemnej nędzy dziesiątkami tysięcy świeżo upieczeni miljonerzy, a Stany Zjednoczone tak samo, jak oni, na dostawach wojennych obłowiły się do nagłego olbrzymiego majątku — nastała ciemność.

Pozostałe bogactwa rozpłynęły się w niwecz, tak jak pozorne bohaterstwa; migotliwe fata morgana tak samo jak olśniewające połyski "prosperity," powojennego "dobrobytu." W nędzy moralnej i w nędzy materjalnej wyrasta nowe pokolenie. Złe wpływy mają rychły przystęp do takich umysłów.— Taki typ, jak Varecha w naszem mieście, jest nie do pomyślenia w innych czasach, niż obecne. Społeczeństwo daje sobie łatwo radę z jednym takim prawzorem, może go zabiją, a może zamkną. Wszystko jedno. On jest tylko jednym z jaskrawszych przykładów typu prawie, że codziennego.

W kołach naszych rodaków ten typ jest nierzadki i rodzice z trwogą i bezradnością patrzą w oczy swoim dzieciom, by ujrzeć, czy niema w nich błysku, jaki widzą u tych tam chłopców na rogu ulicy. Jaka jest pomoc na to? Jaka jest rada, by ustrzec swoje dziecko od złego? Wszak owi chłopcy, których tuzinami odsyła się do domu poprawy, prawie wszyscy sprawiali się należycie w szkole i w kościele.

Zadanie domu, w pierwszym rzędzie zadanie matki, a w drugim ojca, jest istotnie niełatwe. Ogólnikowa recepta w tym wypadku tak samo mało jest warta, jak przeważnie wszelakie przepisy powszechne. W każdym wypadku należy liczyć się ze specjalnemi warunkami stosunku dziecka do matki, do ojca i z wpływami szczególnego otoczenia. Można jednak zwrócić uwagę na dwa czynniki, jakie mogą w wielu wypadkach działać pożytecznie. Są niemi: stosunek otwartości względem rodziców, lub chociażby przynajmniej względem matki i osobista odwaga dziecka, wyrobiona we właściwym kierunku.

Otwartość względem rodziców ochroni dziecko od złego towarzystwa dość wcześnie, zanim złe wpływy weżrą się zbyt głęboko w zaufanie i szacunek dziecka. Jeżeli syn lub córka przyzwyczają się do zwierzania się matce lub ojcu z tego, co je interesuje, — istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że rodzice potrafią skierować krytyczny zmysł dziecka na właściwy poziom.

Odwaga zaś, wyrobiona w dziecku, powinna dać mu tę pewność siebie, by nie dało się strachem, groźbą i przymusem powodować do wykonywania, za innych rzeczy, jakie uważa za niedobre. Tylko nazbyt częste są wypadki, w których nieco starsze dzieci, już bardziej zaawansowane w swym rozwoju ku bandytyzmowi, wymuszają na dzieciach młodszych małe kradzieże, jakie malcy wykonują w domu lub w sklepach, jeszcze czując, że źle robią, ale wystraszone terorem dzieci, nieco starszych od siebie.

Gdy matka nagle odkryje, że synek czy córka tygodniami wykradali z portmonetki drobne pieniądze, zawodzi płaczem, zdruzgotana nieszczęściem. Widzi już w swych dzieciach gotowych kandydatów na szubienicę. Lecz zbadawszy sprawę spokojnie i bez przesady, dowiedziałaby się, że pieniądze szły na cukierki, jakich zachciało się gromadce łobuzów w sąsiedztwie, którzy wyczuli, że właśnie to dziecko da się nastraszyć i zrobi, co mu każą.

Zofja.

Dywany zamiatać posypawszy odrobiną soli, a mole ich nie tkną.

Kilka Słów o Dekolcie.

(Korespondencja z Paryża)

Jakkolwiek tej zimy mniej urządza się zabaw i tańcujących wieczorków, jednak dekoltowane suknie są aktualnością chwili, zajmującą nas wszystkie, bo któraż z nas nie ma w perspektywie wieczorku, balu lub chociażby "tańcujących pączków."

Wycięcie w balowej sukni to jedna z najważniejszych rzeczy i to z dwóch względów. Najpierw dlatego, że kształt dekoltu podnosi i uwydatnia rysunek twarzy i szyi, a następnie decyduje o ogólnym efekcie balowej toalety.

Dekolty i dekolciki.

Właściwie już od dość dawna wszystkie nasze suknie są wycięte. Odsłanianie szyi przyjęło się w sukniach skromnych, spacerowych, zarówno letnich jak zimowych. Dopiero w tym roku zaznacza się nieśmiały, jak dotąd, zwrot ku kołnierzykom, bardzo niskim, zapiętym na jeden guzik, którym zakończone są staniki sukienek wełnianych, codziennych. To samo daje się zauważyć w sweterach.

Ale suknia popołudniowa, wizytowa, jest wycięta. Dekolt zazwyczaj robi się okrągły albo kwadratowy. Osobom szczupłym oba te dekolty są dozwolone, ale panie o pełnych buziach powinny nosić suknie o wycięciach śpiczastych, które wydłużają twarz i nadają wysmukłą linję szyi.

Głębszy dekolt ozdabia suknie do teatru, na proszone obiady i koncerty, jednakże ramiona są najczęściej przykryte, dzięki bertom, wolantom a nawet rękawkom tiulowym, nadzwyczajnie szerokim, które robią wrażenie powiewnych skrzydełek.

Wielkie dekolty przybrane są zawsze czemś, jakąś fantazyjną ozdobą osłaniającą nieco nagość pleców i jednocześnie podkreślającą białość i atłasową matowość skóry. Tych ozdób mamy ogromne bogactwo, a więc — są to szeleczki skrzyżowane, albo biegnące równolegle, torsady, girlandy z kwiatów, a nawet naszyjniki z fantazyjnych kamieni, dzięki którym przód balowej sukni jest przytrzymany.

Szeleczki robią się z aksamitu, wstążki, lamy; torsady bywają również z lamy albo z dwóch lub trzech wstążek o różnych odcieniach.

Najnowsze przybrania dekoltów.

Najnowsze przybrania dekoltów są z piór "glicerynowych," pokrywających brzeg wycięcia i spadających na ciało. Firma Molineux używa piór strusich i kogucich do aksamitnych balowych toalet.

Worth pozostaje wierny aksamitnym kwiatom, które układa w poetyczne girlandy. — Firma Lanvin w najbardziej oryginalny i śmiały sposób podnosi efektowność wyciętej sukni.

Wspominałyśmy już o bertach z tiulu pokrytych pailletkami srebrnemi, złotemi lub o ostrym, niebieskim połysku. Ostatnią nowością Lanvina jest przykrycie bardzo głębokiego dekoltu, czarnej, atłasowej sukni—olbrzymim naszyjnikiem ze strassów, złożonym z pięciu rzędów spadających na plecy, niby błyszcząca, ruchoma berta. Strassy naszyte są na tiulu.

Lanvin ozdabia także dekolt riuszami z tafety; inne firmy przybierają wycięcie futrem ze srebrnego lisa, albo z sobola. — Jak powiedzieliśmy, dokoła dekoltu skupiają się najnowsze pomysły i efekty mody.

Powodzenie naszyjników.

Ale dekolt upiększa się nietylko przybraniami sukni—jedną z jego ozdób, najbardziej "moderne," są naszyjniki.

Wspominałyśmy o naszyjnikach podtrzymujących przód sukni i zakończonych dwoma sznurami kamieni, spadających na plecy. Jest to niewątpliwie bardzo efektowny pomysł. Współczesne naszyjniki odznaczają się oryginalnością kształtu i barwy; szuka się w nich nowości pomysłu, a nie kosztowności kamieni.

Najmodniejsze naszyjniki są to przeważnie czarne inkrustowane srebrem, o podłużnym kształcie walcu, przeplatane srebrnemi kulami, albo perłami kryształowemi, mamy też walce czarne, luksusowane zielonemi kulami, albo czarne kule z białym i przeplatane srebrnemi paciorkami.



Paryski płaszczyk wiosenny z biało-szarej materji jedwabnej, z krótką pelerynką ubraną szarem futerkiem.

Wogóle kolor czarny ma przewagę w tych fantazyjnych naszyjnikach i słusznie. Podnosi białość dekoltu.

Sensacyjne dopełnienie balowej sukni.

Na drodze do ozdabiania sukni balowej robimy zatrważające postępy. Nietylko strojne dekolty, naszyjniki podnoszą efektowność wieczorowej toalety—ma się do tego przyczynić najmodniejsze, sensacyjne uczesanie, nazywające się "uczesaniem krystalizowanem."

Włosy "krystalizowane" są na trzy sposoby. Albo zachowują właściwy sobie kolor, nabierając szkliwości pewnej połysku, albo stają się srebrne lub złote.

Uczesanie harmonizujące z suknią.

I znów powracamy do myśli harmonizowania uczesania z suknią balową. Przed wojną chciano to osiągnąć za pomocą kolorowych peruk, dziś powodzenie, jakie ma odbarwianie i kolorowanie włosów, podsuwa pokusę nadawania uczesaniom odcienia sukni, a więc blado-różowego, liljowego, niebieskiego. W związku z tem, będą musiały się zmienić kolory szminek, o ile panie zechcą tak daleko odbiec od natury, żeby przyjąć również sztuczne barwienie włosów.

Krystalizację robi się nadzwyczaj prosto. Najpierw fryzjer czesze i onduluje włosy, następnie waporyzatorem pryska krystalizujący roztwór. Twarz, podczas tej operacji, jest bardzo szczelnie osłonięta; pięć minut wystarczy, ażeby płyn wysechł i krystalizacja jest gotowa.

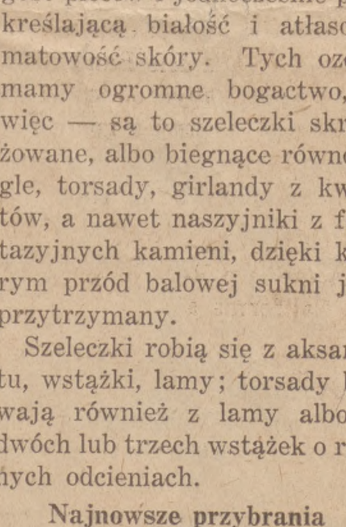
Po balu trzeba znów udać się do fryzjera, który za pomocą płynu "odkrystalizującego" i shampoo, usuwa krystalizację i następnie onduluje włosy. Nowy sposób upiększania uczesania wymaga częstszych wizyt u fryzjera, na co się mistrze nożyc i żelazka skarżyć nie będą.

Czy krystalizacja jest szkodliwa?

A teraz jeszcze jedno ważne pytanie, czy krystalizacja nie niszczy włosów, nie łamie ich, nie wysusza?

Zapewniają nas, że nie. Spirytus bowiem znajduje się zarówno w płynie krystalizującym, jak i w płynie zdejmującym szkliwo. Spirytus nie jest szkodliwy dla włosów, używa się go bardzo często, nacierając głowę po umyciu wodą kolońską lub innym pachnącym płynem, w skład którego wchodzi.

WIFE PRESERVERS



Correct table setting for a buffet luncheon.

Jak Odświeżać Meble.

Niewątpliwie każda rodzina pragnęłaby mieć w swojem posiadaniu ładne, świeżo wyglądające meble, któreby bawiły oko i ładnie prezentowały się w mieszkaniu. Na kupowanie coraz to nowych mebli, rzecz prosta, nikt nie może sobie pozwolić, zaś z biegiem czasu każdy mebel traci na świeżości wyglądu, a przez to staje się mniej miłym dla oka. Jest co prawda sposób, by meble doprowadzić do stanu, nie różniącego się zupełnie od mebli nowych, jednak połączone to jest z pewnemi trudnościami.

Meble muszą być w tym wypadku nowo wypoliturowane, a dokonać tego powinien fachowiec.

Połączone to jest, rzecz prosta, z dość poważnymi wydatkami, na które niema dziś pieniędzy.

Ale można w tej biedzie poradzić i samemu sobie. Sposób odświeżania mebli jest następujący:

Zmiąć kawał barchanu i owinąć miękkiem, starem płótnem. Na to daje się dwie krople olejku migdałowego i dwie krople czystego spirytusu. Następnie należy trzeć politurę, przyciskając szmatę dość silnie. Przez takie silne i prędkie tarcie ogrzewa się drzewo i schodzi brud, bez używania wody, nadwyrężającej zawsze politurę.

Chodzi o to, by nie pracować odrazu na zbyt wielkich przestrzeniach, ale skupić uwagę na małej części powierzchni i dopiero, gdy ta oczyszczona zostanie, zabrać się do następnej części. Zanim się przejdzie do owej, należy przesunąć nieco zabrudzony kawałek płótna i na jego czystą część dać znowu kilka kropli olejku i spirytusu.— Przy meblach mahoniowych trafia się czasem na rysy w politurze. W takim razie należy sporządzić kit, według następującej recepty:

40 gr. drobno uskrobanego wosku od pszczół, 25 gr. utłuczonej żywicy i taką ilość olejku terpentynowego, ile trzeba, by z tej mieszaniny powstała maść. W tę maść należy wmieszać farbki inrigo, aż kolor maści będzie taki sam, jak kolor mebli. Tą maścią zaklejamy szpary i następnie przecieramy meble aż do połysku politurą.

Dla odświeżania mebli mahoniowych, używają z doskonałym skutkiem mieszaniny z równych części oliwy i taniego, czerwonego wina.

Dębowe meble czyści się, myjąc je najpierw letniem piwem, którem zwilżyło się wełnianą szmatę. Następnie uzyskuje się połysk, nacierając maścią według takiej recepty: ugotować kawał wosku wielkości jajka z z cukrem (pół jajka wielkości) i dwiema filiżankami piwa. — Przestudziwszy tę masę, należy meble nią posmarować. Gdy wyschną, trzeć wełnianą szmatą, aż do połysku. Meble bejcowane należy co kwartał przetrzeć szmatą wełnianą nasyconą woskiem.

Przy czyszczeniu drzewa przy meblach, trzeba unikać nafty, gdyż zawiera ona tłuste, brudne składniki. Gdyby meble były już tak uszkodzone, że powyższe środki będą niedostateczne — najlepiej skorzystać z pomocy fachowca.

Nowe meble malowane lub lakierowane, są często z miękkiego drzewa i trzeba się z niemi inaczej obchodzić, aniżeli w sposób podany powyżej.

Politurę odnawiamy tak dwa lub trzy razy rocznie. Doświadczone gospodynie zapewniają, że skutek jest doskonały. Meble tak pielęgnowane są śliczne i z przyjemnością spoczywa na nich oko u każdego człowieka, tak bardzo żądne wrażeń estetycznych.

RADY KUCHENNE.

Łazanki z Płuckami Cielęcemi.

Z nastaniem chłodów zimowych, zaczynamy nabierać apetytu na potrawy ciężkie, syte, dające więcej ciepła. Jedną z takich potraw niedrogich a smacznych, są łazanki z płuckami, na które podajemy przepis poniżej:

Łazanki zagniecione twardo na samych jajach, cienko rozwałkować i pokrajać na ukośne kluseczki, ugotować na osolonej wodzie, dodać łyżkę roztopionego masła i dobrze wymieszać. Płucka cielęce, serce i kawałek słoniny gotować razem z włoszczyzną i korzeniami. Następnie posiekać drobno i zasmażyć na maśle z drobno pokrajaną cebulą, posolić, popieprzyć, wlać 2 łyżki śmietany, wymieszać z ugotowanemi łazankami i włożyć do rondla, wysmarowanego masłem i wysypanego bułeczką. Wstawić do pieca na godzinę i podać z sosem rumianym.

Karaluchy, robaki, wyginą, gdy wymiesza się w równej ilości boraksu, cukru miałkiego, grochu opalonego i miałko utłuczonego. Proszek ten sypać w miejsca, gdzie robactwo najwięcej przybywa, a zupełnie od tego wyginie.



ŁADNA DLA MŁODEJ PANIENKI.

Anna Adams Modełko 2556.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 2¼ jarda 54 calowej materji i ¾ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA WIOSNĘ.

Modełko 991.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....



Sezon wiosenny przynosi nowe modele kapeluszy. Fez turecki, toczek, skromny Watteau, kokieteryjny beret, sportowe kapelusiki z rondem— wszystkie są modne i dające się łatwo dostosować do typu. Na ilustracji: 1. Toczek przypominający fez turecki, 2. beret z marszczonej tafty, 3. kapelusik sportowy z rondem nasuniętem nisko na czoło; 4. kapelusz typu Watteau, 5. z rondem ułożonem w fałdy; 6. bronzowy kapelusz filcowy; 7. beret szydełkowej roboty; 8. kapelusz z materjału tweed; 9. oryginalny kapelusik z szerstkiego płótna Rodier ubrany czerwonym sznurem.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XII.

PADEREWSKI W OBRONIE CIESZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

a,

Wobec prasy francuskiej.

Ugodowe i szczere propozycje polskie przedłożone Czechom w Krakowie zostały przez nich z dn. 15-go września odrzucone. Jasnem więc było, że spór o Księstwo Cieszyńskie może być drogą pokojową jedynie przez Trybunał Międzynarodowy rozstrzygnięty. Zachodziła obawa, że wyrok tego Trybunału z innych względów, poniekąd oportunistycznych będzie odroczony. "Temps" już 7-go b. m. podsuwał myśl by w sprawie Cieszyńskiej czekać na wynik głosowania na Górnym Śląsku. Podobne wyjście uśmiechało się Rządom Entente'y, pragnącym uniknąć za wszelką cenę rozgoryczenia opinji publicznej w krajach zaprzyjaźnionych. Na szczęście, Paderewski czuwał i potrafił przekonać Radę Najwyższą, że odroczenie nie miałoby należytej podstawy, że zaostrzyłoby tylko położenie w Cieszyńskiem, że rozdmuchałoby jeszcze więcej antagonizmy miejscowe, czyniąc rozwiązanie pokojowe coraz mniej prawdopodobnem. Niektóre organy prasy francuskiej przenosiły jednak raz po raz wiadomości, przychylne stanowisku czeskiemu. Paderewski wiedząc w jakim stopniu działa to na opinję we Francji, zagrażając żywotnym interesom polskim a to zarówno w sprawie cieszyńskiej jak w sprawie Górnego Śląska, dał od siebie wyczerpujące interview, redaktorowi dziennika "Le Petit Parisien", z którego co ważniejsze przytaczamy:

"Trzeba panu wiedzieć — mówił Paderewski — że kraj mój przechodzący ciągle jeszcze straszne koleje, bynajmniej nie zwątpił i nie rozpacza, bo gdyby tak było, to by mnie tutaj nie było. Chcemy ufać poczuciu słuszności Najwyższej Rady. Nie zechce ona popełnić niesprawiedliwości. Należałoby się spodziewać, że ustaną okrucieństwa, których się Niemcy dopuszczają. Domaga się tego sumienie ludzkości. Kraj ufa, że Wielkie Mocarstwa nie pozwolą, ażeby naród, budzący się do życia, miał znowu dojść do zagłady."

Paderewski podkreślił również "niebezpieczeństwo niemieckie," które grozi całemu światu.

"Niemcy — mówił — nie uważają się za pobitych militarnie i mają jeszcze armję 800,000, która jest dobrze uzbrojona i rozstawiona wzdłuż naszych granic. W Gdańsku są Polacy, którzy chcą wrócić do kraju, Niemcy ich zatrzymują jako jeńców. Na nasze domagania się słyszymy jedną odpowiedź: Cierpliwości. Chcieliśmy się udać do nich, ale niema środków komunikacji dla nas. A w Prusach Zachodnich Niemcy skonfiskowali całe zbiory i panuje tam okropny głód. Poskarżyliśmy się, odpowiedziano nam znowu: Cierpliwości. W miejscowościach gdzie ma być plebiscyt, Niemcy zagrabili podatek, który równa się konfiskacie 80 procent majątku. Jeszcze gorzej na Górnym Śląsku, gdzie spotykamy tych samych generałów, którzy grabili Belgję w 1914 roku. Dopuszczają się oni takich zbrodni, że nawet niektóre dzienniki niemieckie jak "Germania," zaprotestowały. O wszystkiem donieśliśmy w raportach należycie udokumenwanych, a odpowiedziano nam: Cierpliwości, cierpliwości.

"Tymczasem Polska walczy dalej w obronie cywilizacji, z czego nie dość zdają sobie sprawę we Francji; walczy na froncie 1,000 kilometrowym przeciw bolszewikom, przeszkodziła połączeniu bolszewików ukraińskich z węgierskimi. Żołnierz polski, źle odziany, źle uzbrojony, walczy w obronie najwyższych ideałów ludzkości. Gdyby Polsce dano teraz pomoc, to karta środkowej Europy prędko by się zmieniła i nie potrzebowałaby się Francja obawiać w przyszłości niemieckiego odwetu. Ale jeśli dopuszcza się, że Niemcy właśnie wzdłuż tej linji zwiększają swą armję, to nie pomaga się przez to, zaiste, utrwaleniu pokoju światowego."

Z kolei, Paderewski przeszedł do Cieszyna.

"Cieszyn — mówił — ma dla nas to samo znaczenie moralne co Strasbourg dla Francuzów. Jest to miasto, gdzie patrjotyzm pozostał najwięcej jednolity, gdzie wszelkie tradycje Polski pozostały nietknięte. Ludność zazdrośnie zachowała ideały polskie. I oto dlaczego tak nam na tem zależy, aby Cieszyn przy Polsce utrzymać."

b.

Przed Radę Najwyższą w sprawie Księstwa Cieszyńskiego.

Posiedzenie Rady w tej sprawie odbyło się 30 września.

Na posiedzeniu tem zabrał najprzód głos Benesz i, z umiejętnością i swadą, przytaczał dowody, dla których Śląsk Cieszyński winien przypaść Czechom. Argumenty jakich używał były, rzecz prosta, natury ekonomicznej. Upierał się on przedewszystkiem przy tem, że przemysł czeski, który już za czasów austrjackich ogromnie się rozwinął, potrzebuje do zwiększającej się produkcji coraz więcej węgla, podczas gdy Polacy otrzymują i tak kopalnie Górnego Śląska. Odpowiedział mu rzeczowo Dmowski.

Pod koniec jego przemówienia, przyszedł prosto z dworca Paderewski.

Clemencau udzielił mu natychmiast głosu.

Paderewski, nie posługując się żadną notatką, wygłosił mowę po francusku, w której punkt po punkcie, zbijał wywody przeciwników. Obecni na tem posiedzeniu cudzoziemcy utrzymywali, że była to jedna z najświetniejszych mów jakie słyszeli kiedykolwiek. Co więcej, należała do tak rzadkich przemówień, które decydują o losach wniosków.

Przedstawiając ekonomiczną stronę kwestji, Paderewski wyjął z kieszeni książkę i przedstawił z niej szeregi cyfr i danych, stwierdzających, że Czechy nawet bez Śląska należeć będą jeszcze do najbogatszych w węgiel krajów Europy.

"Być może — mówił, — że pan Benesz jak zwykle, powie nam, że źródło, którem się posługujemy, zawiera wiele błędów i nie zasługuje na wiarę. Nie mógłbym podzielić takiego zdania. Mam wielkie zaufanie do autora tej książki i śmiem twierdzić, że jest jednym z najświetniejszych i najbardziej kompetentnych ludzi. Szanujemy go wszyscy i chyba tylko jeden pan Benesz byłby w tym względzie wyjątkiem. Proszę spojrzeć na okładkę. Pracę tę napisał Prezydent Rzeczypospolitej Czeskiej, pan Masaryk, we własnej osobie."

Paderewski żądał plebiscytu, pragnąc aby w myśl zasady, która przyświecała konferencji pokojowej, ludność spornego terytorjum zadecydowała o przynależności Śląska Cieszyńskiego.

Mowa Paderewskiego zrobiła na Radzie Czterech tak ogromne wrażenie, że nawet Clemencau, który przez cały czas trwania konferencji, uparcie i z wielkim zapałem podtrzymywał wszystkie pretensje czeskie, zamykając posiedzenie oświadczył, że zgodnie z życzeniem prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Państwa Polskiego, a więc jako szefa wszystkich delegatów polskich na konferencję pokojową, **o losie Śląska Cieszyńskiego zadecyduje ostatecznie plebiscyt.** Było to wielkie zwycięstwo, z którego wbrew radom i wskazaniom Paderewskiego, jakie przed samym swym wyjazdem z Warszawy udzielił zarówno swemu następcy, premjerowi Skulskiemu, jak i nowemu ministrowi spraw zagranicznych, Patkowi, niestety, nie skorzystano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Zeszłej niedzieli pp. Franciszek i Zuzanna Miotke, obchodzili 49tą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencje jubilatów.

*

W poniedziałek rano o godz. 10tej odbył się pogrzeb ś. p. Wiktorji Woźnickiej, z domu żałoby 2653 W. 47ma ul. Mszę św. za spokój duszy zmarłej odprawił X. Edw. Pławiński. Pogrzebem zajmował sięF. Patka.

*

Wczoraj rano odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję pp. Marcina i Franciszki Gorączniak z okazji 22ej rocznicy ich ślubu.

*

Dzisiaj rano odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję pp. Michała i Eleonory Krajewskich, z okazji 25 rocznicy ich ślubu.

*

Przy Tow. Najśw. Imienia Jezus zrzeszeni są skauci w dwóch oddziałach: Troop No. 465 i 466. Skautmistrzami są p. Stan. Chmiel i p. Kaz. Kucharski; podskautmistrzami p. F. Góralski i J. Kutt. W tych dniach oddział 465, zaszczycony został jedną z 25 najwyższych nagród z południowo-centralnego dystryktu t. zw. 'A-1 Standard" za staranność.

*

Oddawna zapowiadana zabawa skautowska t. zw. „Boy Scout Revue of 1933" z okazji 23-ej rocznicy założenia skautingu w Ameryce, odbędzie się utro wieczorem w pawilonie parku McKinley, o godz. 7:30. Zabawa urządzona jest staraniem skautów z centralnej kwatery. W zabawie wezmą udział obydwa oddziały z naszej parafji. Wstęp wolny dla wszystkich. Z powodu jutrzejszej zabawy regularne tygodniowe zebranie tutejszych oddziałów i 466 odbędzie się dzisiaj wieczorem zamiast jutro.

*

Pp. Marcin i Jadwiga Konieczka obchodzić będą w sobotę złoty jubileusz szczęśliwego pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów.

Również w sobotę pp. And. i Marjanna Narbut obchodzić będą srebrny jubileusz szczęśliwego pożycia małżeńskiego i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów.

W przyszłą niedzielę, dnia 26go lutego, obchodzić będą srebrny jubileusz małżeństwa pp. Jan i Anna Cichoszewscy i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów o godz. 7ej rano.

*

W tych dniach poddała się poważnej operacji p. Gertruda Pacholska, córka pogrzebowego p. Józefa Pacholskiego.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się wspólna zabawa Tow. Najświętszego Imienia Jezus oddziału młodzieży starszej i Dziewic Różańcowych w sali parafjalnej, począwszy o godz. 8:30. Wstęp wolny dla członków i członkiń powyżej wymienionych towarzystw, zaś dla wszystkich innych bilet wstępu płatny.

*

Regularne posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, oddziału młodzieży starszej odbędzie się dzisiaj wieczorem, o godz. 7:30 w sali zwykłych posiedzeń.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych odbędzie się dzisiej o 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Ważne sprawy są do załatwienia przeto obecność wszystkich członkiń jest pożądana.

*

W przyszłą środę (popielcową) rozpoczyna się okres wielkiego Postu. Jak zwyczajnie i tego roku nabożeństwa wielkopostne odprawiać się będą w środy i piątki wieczorem; w środę „Gorzkie Żale" po których wygłoszone będzie kazanie pasyjne, a w piątek „Droga Krzyżowa".

W niedzielę, dnia 26go lutego, odbędzie się zabawa taneczna w sali parafjalnej urządzona staraniem Tow. św. Jakóba, gr. 1054 ZPRK. Komitet pracuje usilnie, ażeby zabawa wypadła ku zadowoleniu wszystkich uczęszczających. Sezon piłkarski rozpocznie się wkrótce. Każdego sezonu Tow. św. Jakóba starało się wystawić silną dziewiątkę, któraby była chlubą całej okolicy. Prowadzenie takiej dziewiątki pociąga za sobą niemałe koszta, a więc młodzieńcy z Tow. św. Jakóba urządzają zabawę, ażeby zasilić kasę w celu dalszego prowadzenia swej dziewiątki i spodziewają się poparcia ze strony swych przyjaciół i sympatyków. Muzyki dostarczy orkiestra „Eddie Carol and His Band". Bilety można nabyć od członków. Początek zabawy o godz. 7:30.

*

Wczoraj o godz. 4tej po poł. odbył się ślub p. Antoniego Wiśniewskiego, 4147 S. California ave., z p. Rozalją Gorz, 4155 S. California ave. Młodej parze drużbowali p. St. Gorz i p. Agnieszka Gorz.

Pobłogosławiony w sobotę zostanie związek małżeński p. J. Słabosz, 4811 S. Lincoln ul. z p. Genowefą Masłowską, 4513 S. Sacramento ave. Młodej parze drużbować będz: p. Jan Drynda i p. Władysława Borgula.

*

W piątek rano o godz. 10ej z kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, odbędzie się pogrzeb ś. p. Anny Zymkowskiej, z domu żałoby 2937 W. 43cia ul.

*

Już w przyszły wtorek wieczorem, 28go lutego, odbędzie się bal pączkowy, urządzony staraniem połączonych towarzystw na korzyść parafji. Będzie to ostatnia zabawa przed Postem, a zatem ostatnia sposobność tak dla młodych jak i dla starszych zabawienia się w okolicznościach moralnie zdrowych. Komitet Pań Klubu im. Skłodowskiej zajął się pieczeniem pączków. W dwóch paczkach znajdować się będzie po $2.50 w złocie. Zabawa rozpocznie się o godz. 6:30. Do tańca przygrywać będzie „Stan. Fingo and His 10 piece Band".

Zebrania i Posiedzenia

Dziś wieczorem w sali Augustyna pnr. 1259 Cornell ulica, róg Elizabeth odbędzie się regularne posiedzenie klubu Polsko - Amerykańskich obywateli w Chicago.

*

W przyszły poniedziałek w sali parafjalnej św. Fidelisa przy Hirsch Blvd. i Washtenaw ave., odbędzie się posiedzenie Polsko - Amerykańsko - Demokratycznego klubu 31ej wardy, którego prezesem jest pan Franciszek J. Kruppa.

Tow. „Nowe Życie" gr. 2686 Z. N. P.

Posiedzenie Tow. „Nowe Życie", grupa 2686 Z. N. P., odbędzie się dziś o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. nr. 2028 Carolina ul.

*

Z Franciszkowa.

W sali parafjalnej na Franciszkowie przy Walton i Kostner ave. w przyszłą sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się walne zebranie, na które proszeni są wszyscy właściciele domów z Franciszkowa i okolicy, w celu założenia Klubu Polskich Właścicieli realności. Mówcy, zaproszeni z Centrali Zjednoczonych Klubów Właścicieli Domów będą przemawiać.

Samodzielność.

— Czy Teofil nie posyła już więcej swych poezyj do gazet?
— Nie, kupił sobie kosz i usamodzielnił się.

Polak z Bowmanville Adwokatem.



JÓZEF J. JASIONEK.

Grono adwokatów polskich powiększył w tych dniach p. Józef J. Jasionek, syn pp. Jana i Zofji Jasionków, zamieszkałych pnr. 2433 Winona ulica, w dzielnicy Bowmanville.

Młody adwokat Jasionek zdał pomyślnie egzamin stanowy w listopadzie, 1932 roku, a w miesiącu lutym, b. r., stanął w sądzie najwyższym, złożył przysięgę i otrzymał licencję na praktykę w sądach stanowych.

Jest on wychowankiem parafji Przemienienia Pańskiego, gdzie pobierał w szkole parafjalnej wstępne nauki. Rok cały spędził potem na nauce w szkole Metropolitan Business College, a na wyższe studja uczęszczał do Kolegjum św. Stanisława Kostki od roku 1923 do 1926, kiedy to wstąpił na kurs prawniczy do Uniwersytetu Loyola, który to kurs chlubnie ukończył w roku 1932, w miesiącu czerwcu.

Adwokat Jasionek jest sekretarzem spółki „Bowmanville Building and Loan Association" od lat czterech.

Co Słychać na Polonji.

Konfetowy bal w Walsha sali, przy Noble i Emma ulicy, odbędzie się dnia 25go lutego. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód przeznaczony na letnisko.

*

Chór Warszawiaków urządza zabawę w niedzielę, dnia 26-go lutego w pawilonie parku Blackhawk, 5000 W. Fullerton ave. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

*

Unja Polsko - Amerykańskich Muzykantów zawiadamia członków i kapele należące do unji, że wspólna próba odbędzie się w piątek, dnia 24go lutego, w sali Atlas, 1436 Emma ulicy. Proszone są kapele: — George Washington Post No. 1, Okręgu 2go Sokołów i Okręgu 1go Hallerczyków.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie ósmej, odbędzie się w klubie Fauntleroy drugi z rzędu odczyt prof. Gałązki o literaturze polskiej. Ci wszyscy, którzy zapisali się na kurs owych odczytów, jak również wszyscy ci, którzy dotychczas nie są wpisani, a życzyliby na te wykłady uczęszczać, proszeni są o jaknajliczniejsze stawienie się dzisiaj wieczorem.

*

Zabawę taneczną urządza Tow. Ob. Wioski Zaborowia, w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali ob. J. Stefanika 1401 W. Superior ulicy. Początek o godzinie 4tej po południu. Dochód przeznaczony na wykończenie budowy domu ludowego w wiosce Zaborowiu.

*

Już w niedzielę po południu w sali parafjalnej na Kantowie o godzinie wpół do trzeciej odbędzie się przedstawienie dzieci szkolnych. Przygotowany jest piękny.. program przez miejscowe Siostry Notre Damki.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Ostatnie Dni Prohibicji.

Jeszcze rok temu, przeprowadzenie w kongresie rezolucji znoszącej 18tą poprawkę byłoby wielką sensacją. Dzisiaj, to bądź co bądź znamienne wydarzenie nie obudziło większego zainteresowania publicznego li tylko dlatego, że od wyborów listopadowych zniesienie prohibicji uważało się ogólnie za rzecz postanowioną i wszystkiem, co zostawało do zrobienia, to niezbędna procedura ustawodawcza poprzedzająca oddanie formalności obalenia prohibicji federalnej stanom do ratyfikacji. Niemniej, akcja Senatu i Izby, jako pierwszy ważki rezultat elekcji listopadowej, w której społeczeństwo tak dobitnie wyraziło życzenie zmiany praw prohibicyjnych, była dość zdumiewająca zarówno pod względem szybkości akcji — która przez kilka miesięcy poprzednich postępowała jak z kamienia — jak i pod względem liczby głosów oddanych za zniesieniem prohibicji. W Senacie, rezolucja przeszła 63 głosami do 23, zdobywając o pięć głosów więcej niż wymagane dwie-trzecie; Izba przyjęła ją 289 głosami do 121, nadwyżka 15 głosów ponad wymaganą większość. Parę miesięcy temu, w dniu otwarcia sesji kongresu, podobna rezolucja przepadła wskutek braku sześciu głosów.

W swojej ostatecznej formie, uchwała kongresu odbiera rządowi federalnemu wszelką władzę policyjną w odniesieniu do trunków. Problem kontroli wraca do stanów, a autorytet federalny będzie ograniczony, tak jak przed przyjęciem 18ej poprawki, do regulowania międzystanowych przesyłek napojów spirytusowych. Washington nie będzie miał nic do mówienia w rzeczach wyrobu i sprzedaży trunków w poszczególnych stanach rezerwując sobie jedynie prawo ochraniania stanów suchych przed wwozem upajających napojów.

Proces obalenia prohibicji krajowej dopiero się jednak rozpoczął. Rezolucja kongresu postanawia, że sprawa ratyfikacji ma być oddana konwencjom, nie legislaturom stanowym do załatwienia. Metoda konwencyj zabierze prawdopodobnie więcej czasu niż zwykła metoda ustawodawcza, ponieważ obejmuje ona bardziej skomplikowaną procedurę. Z drugiej strony, ratyfikacja przez konwencje przemawia silniej do zwolenników reformy, bowiem usuwa możliwość dalszych walk w legislaturach, w których jeszcze działają skrajnie „suche" żywioły. Najprostszą procedurą wydaje się postawienie dwóch list — mokrych i suchych kandydatów — na balocie delegatów na konwencje. W ten sposób już same wybory zadecydowałyby właściwie o akcji konwencji. Wybrana większość mokrych delegatów zapewniałaby ratyfikację zniesienia prohibicji, a większość suchych delegatów — jej odrzucenie.

Zgodnie z brzemieniem rezolucji, ratyfikacja 21ej poprawki do konstytucji, znoszącej 18tą poprawkę, ma być uskuteczniona w siedmiu latach. Do ratyfikacji potrzebna jest potwierdzająca akcja konwencyj w 36 stanach. Przy zastosowaniu metody ratyfikacji przez legislatury stanowe — jak było w zwyczaju we wszystkich poprzednich wypadkach przyjmowania poprawek konstytucyjnych — sprawa mogłaby być załatwiona w kilku miesiącach, bowiem ciała ustawodawcze 42 stanów są obecnie na sesji. Przy metodzie konwencyj, zwłoka zdaje się być nieuniknioną osobliwie wobec faktu, że istnieją poważne różnice zdań, kto ma ustalić procedurę w zwoływaniu konwencyj i wyborze delegatów: kongres czy stany? Od ustalenia tej kwestji będzie zależała w dużym stopniu szybkość ratyfikacji.

Nie ulega wątpliwości, że zawodowi prohibicjoniści nie ustąpią bez walki ze swoich ostatnich pozycyj i że przyniosą swoje wysiłki na teren poszczególnych stanów. Już dzisiaj suche organizacje rozesłały zew do 750 przywódców prohibicyjnych wzywając ich na wielką naradę wojenną w Washingtonie w początkach marca w celu nakreślenia planów wielkiej ofensywy we wszystkich stanach. W swoim fanatycznym uporze, nie chcą się one przyznać do przegranej i łudzą siebie i innych nadzieją zwycięstwa. Ale i „mokrzy" nie myślą spoczywać na laurach dopóki artyfikacja nie stanie się faktem dokonanym. I oni rozwiną intensywną agitację, osobliwie w wątpliwych stanach, mając nad „suchymi" przewagę, jaką jest żądny zmiany sentyment ludności.

Ile czasu upłynie, zanim okowy prohibicji spadną wreszcie z Ameryki, trudno dzisiaj przewidzieć. Wielce obiecującym pod tym względem objawem jest entuzjazm, z jakim trzydzieści i kilka stanów powitało akcję kongresu podejmując zaraz kroki zmierzające do rychłego zwołania konwencyj ratyfikacyjnych. Jednym z tych stanów jest Illinois, który chce zdobyć palmę pierwszeństwa w ratyfikowaniu uchwały kongresu i dać sygnał do zwalenia paradoksu, jakim jest potępienie 18ej poprawki przez kongres i równoczesne uchwalanie miljonów na jej wykonywanie.

Przymusowe Święto Bankowe w Michigan.

Detroit znane jest powszechnie, jako miasto automobilów. Fabryki i fabryki automobilowe bez końca, a w nich setki tysięcy robotników. Zeby robotnika "przykuć" do fabryki, często stwarza mu się domki z ogródkami a przedsiębiorcy otwierają "subdywizje" z lotami i bajecznemi obiecankami. Wszystko to obliczone jest nietylko na zysk, ale także na "przywiązanie" robotnika do ziemi, znajdującej się w pobliżu fabryki. Jest to nowoczesna pańszczyzna, którą fabrykanci uprawiali na bardzo szeroką skalę, tylko robotnik nie wiedział. Za to teraz dowiaduje się wszystkiego na tle przymusowego święta bankowego w stanie Michigan. Gubernator tego stanu zamknął wszystkie banki. Ogłosił, że w ciągu ośmiu dni bank może nie wypłacać nikomu ani centa, jeśli nie zechce. Podobno banki chętnie z tego skorzystały.

Ale zastanówmy się, o co tam chodzi?

Ciężkie czasy dla przemysłu automobilowego spowodowały ciężkie czasy w handlu lotami, domami i w połączonem z niemi przemyśle budowlanym. Stało się w Detroit to, co po dziś dzień dzieje się w całym kraju, mianowicie spadek "na łeb, na szyję" wszystkich realności. Fakt ten jest podstawą "święta bankowego" w Michigan i uwięzienia na osiem dni $1,500,000,000 w depozytach. Oczywiście, że fakt ten zadał potężny cios ledwie dychającemu przemysłowi na obszarze Detroit. Ponadto wyprowadził on z równowagi panów na Wall Street tak dalece, że nawet w Paryżu to odczuto tak samo jak w Berlinie i Londynie, skutkiem czego dolar amerykański spadł i znów powstały warunki, przy których korzystnie jest odpływać złotu amerykańskiemu do Europy i tam robić majątek. Ale pierwsze wrażenie, jak każde wrażenie, musiało przeminąć, finansiści przestali się pocić ze strachu, ale byznes w Detroit i okolicy nie ochłonął, gdyż brak było pieniędzy do obrotu, a więc do prowadzenia tranzakcyj byznesowych.

Punktem wstrząsu finansowego w Detroit stał się Union Guardian Trust Co. O tej instytucji mówią, że 72 procent całego majątku, to jest tego, co się nazywa zasobami banku, ulokowała w pożyczkach realnościowych, w owych dywizjach i subdywizjach, w owych domkach, domach i rezydencjach. Dlatego instytucja znalazła się w kłopocie i jeszcze w lecie pożyczyła od Finansowej Korporacji Rekonstrukcyjnej $15,000,000 na opędzenie niezbędnych potrzeb. Gdy fakt ten stał się wiadomy, potrzeby się zwiększyły, gdyż ludzie woleli wyciągnąć swe depozyty tak "na wszelki wypadek." To też z $31,000,000 spadły depozyty do $10,000,000 w ciągu sześciu tygodni. Wobec powyższego bank postanowił się zlikwidować, ale na likwidację trzeba było pieniędzy, więc się zwrócił do rządu po nową pożyczkę w sumie $37,000,000, ażeby wypłacić wszystkie depozyty. Pożyczka miała być spłacona rządowi w miarę, jak kiedyś bank odebrałby swoje pożyczki, udzielone na realności.

Do tej pory opowiadanie jest jasne. Dalej jednak wiadomości nie są tak zrozumiałe i nie mówią wyraźnie, co i jak się tam działo. Wiele szczegółów trzeba sobie dopowiedzieć. Donoszą zatem, że w zmiankowanym banku i w instytucjach bankowych z nim stowarzyszonych zainteresowany jest Ford bardzo silnie. Syn pana Forda, Edsel, jest tam dyrektorem. Gdy omawiany bank znalazł się w kłopotach, Ford zwiększył tam swoje depozyty, które sięgnęły $7,000,000. Mówią, że Ford był czy jest zainteresowany w tej grupie bankowej do wysokości $20,000,000 wraz z akcjami.

Pan Ford, Henry, miał swego czasu wspólnika, nazwiskiem Jamesa Couzensa. Między obu panami było jakieś nieporozumienie i rozeszli się w zgodzie niezbyt przykładnej. Pan Couzens jest dzisiaj senatorem Stanów Zjednoczonych i przewodniczącym komitetu, który bada, komu wydaje pożyczki Finansowa Korporacja Rekonstrukcyjna. Gdy omawiany bank w Detroit zwrócił się po raz wtóry do Finansowej Korporacji o pożyczkę $37,000,000, pan senator Couzens się sprzeciwił, albowiem zabezpieczenie tej pożyczki było niewystarczające — zdaniem pana senatora Couzensa, niegdyś wspólnika pana Forda. Zaproponowano Union Guardian Trust Co., ażeby pozyskała wielkich depozytorów na zastawienie ich depozytów jako gwarancji pożyczki, ale wielcy depozytorzy podobno odmówili.

Gubernator michigański, pan William A. Comstock, dał wywiad w prasie, mówiąc, że grupa wielkich depozytorów a wśród nich General Motors i Chrysler, zgodzili się na warunki, lecz pan Ford odmówił. Takie oznajmienie było wyjątkowo dziwne, albowiem właśnie pan Ford był w tym wypadku najwięcej interesowany. Ze z tem oznajmieniem było coś niewłaściwego, dowodzi fakt, iż pan gubernator poprawił się potem usprawiedliwiając się tem, że był mylnie poinformowany. Stwierdzono bowiem, że ani General Motors ani też Chrysler wcale w banku depozytów nie mieli, skutkiem czego nikt z nimi nie mógł mówić. Od samego początku rzecz się miała podobno przeciwnie, mianowicie, że właśnie pan Ford godził się "zamrozić" swoje depozyty w wysokości $7,000,000, lecz inni wielcy depozytorzy nawet słuchać o tem nie chcieli.

Cała ta historja, utrzymywana wciąż w tajemnicy, poczęła się jednak przedostawać do szerszej publiczności i zachodziła poważna obawa, że inne banki ucierpią nie mniej od instytucji omawianej. Ten fakt zniewolił Korporację Rekonstrukcyjną do bardzo długich rozważań ratowania sytuacji bankowej, lecz wobec ustawicznego sprzeciwu ze strony pana senatora, Korporacja nie wiedziała, jak kryzys zażegnać. Zdecydowano się więc prosić gubernatora, żeby ogłosił święto przymusowe dla banków na przeciąg ośmiu dni. Obawiano się bowiem "runów" nietylko na Guardian Bank, ale także na 20 innych banków z nim związanych i w końcu najprawdopodobniej "runu" na wszystkie banki. Dano więc bankom osiem dni czasu na "odetchnienie" w nadziei, że w tym samym czasie znajdzie się sposób uzdrowienia sytuacji.

Tak się w krótkości przedstawia sytuacja bankowa w Michigan, która była wybuchem bomby w finansowych sferach kraju.

Z CUDZEJ GRZĘDY

PITTSBURCZANIN W PITTSBURGHU, — 27.-I.

Coraz głośniej jest obecnie o rozruchach ulicznych, urządzanych przez komunistów. Pisaliśmy o awanturach bezrobotnych w Chicago, teraz znów należy zanotować, że w Worcester, Mass. komuniści wtargnęli do ratusza miejskiego, chcąc zabrać głos na posiedzeniu Wydziału Dobroczynności. A gdy policja aresztowała dwu przywódców, zaczęły się demonstracje uliczne, które zakończyły się wypuszczeniem z kozy obu.

A Washington wciąż twierdzi, że... są to drobiazgi. Zobaczymy, jak Roosevelt będzie się na te "drobiazgi" zapatrywać, gdy obejmie rządy.

Unifikacja Małej Ententy.

Depesze z Genewy donoszą, że ministrowie spraw zagranicznych państw, które przynależą do Małej Ententy, czyli Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, po odbyciu tam konferencji, ogłosili światu, że przyjęli pakt, mocą którego „organizacja Małej Ententy będzie występować i działać jako zjednoczony międzynarodowy organ".

W myśl tego komunikatu, polityczna strona tego paktu została już definitywnie ustalona, a chodzi jeszcze o omówienie i załatwienie kwestji gospodarczej złączonej z tym aktem unifikacji trzech państw europejskich.

W kołach dyplomatów europejskich ten akt unifikacji, czy też federacji, państw Małej Ententy, wywołał łatwo zrozumiałe zdziwienie, gdyż to rzecz dotąd niebywała w historji. — Pakt ten bowiem wymaga jednolitej akcji we wszystkich sprawach zagranicznych.

Znaczy to, że żaden z tych krajów nie może zawrzeć żadnego traktatu bez wiedzy i woli dwóch innych, a głos jednego z nich na terenie międzynarodowym, jak np. w Lidze Narodów będzie głosem trzech tych państw.

Nie trzeba się zbyt długo namyślać, by znaleźć powody tego paktu między krajami Małej Ententy. Grożące Czechosłowacji niebezpieczeństwo ze strony hitlerowskich Niemiec, Jugosławji ze strony faszystowskich Włoch, a Rumunji ze strony irredentyzmu węgierskiego, skłoniły niewątpliwie dane państwa do zawarcia tego paktu samoobrony, który jednocześnie stanowi tem silniejszą zaporę przeciw rewizjonistycznym tendencjom nowego trójprzymierza, jeśli nie faktycznego, to zgodnego w poczynaniach i aspiracjach. Jeśli się do tego doda, że państwa Małej Ententy są sojusznikami Francji, a przez to samo i Polski, tem lepiej jeszcze będzie można ocenić tę unifikację, czy federację państw Małej Ententy.

Z Teki Wydawniczej.

BIBJOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Państwowe wydawnictwo książek szkolnych we Lwowie, ul. Kurkowa 21, Polska, ulegając silnym i w pełni uzasadnionym życzeniom szerokich kół wychowawców: rodziców, gron nauczycielskich, przystąpiło do wydawania **bibljoteki szkoły powszechnej.**

"Bibljoteka" ma służyć w pierwszym rzędzie młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni od chwili zdobycia umiejętności czytania aż do ukończenia szkoły, a także młodzieży pozaszkolnej, która po opuszczeniu szkoły powszechnej obiera zawód praktyczny jako cel życia.

"Bibljoteka" ma dostarczyć tej młodzieży pożytecznej, zdrowej i zajmującej lektury. Z jednej strony ma pogłębić i uzupełnić wiadomości zdobyte w szkole, — a z drugiej strony ułatwić samokształcenie i stać się pomostem do zdobycia wśród twardych warunków życia możliwie najwyższego stopnia wykształcenia ogólnego i poznania kultury narodu i Państwa Polskiego.

Aby temu zadaniu odpowiedzieć, obejmie "Bibljoteka" działy czyli cykle zawierające wiadomości z wszystkich dziedzin nauki i wiedzy oraz wszystkie działy twórczości ogólnoludzkiej a w szczególności polskiej. Każdy dział obejmie szereg tomików w objętości niemniejszej jak 32 stronic druku małej ósemki. Tomiki każdego cyklu różnić się będą nietylko treścią, ale uwzględniać będą także różne stopnie rozwoju umysłowego młodzieży.

Z jasnej, barwnej i ciekawej treści tomików "Bibljoteki" czerpać będzie młodzież wiadomości o potędze odrodzonego Państwa Polskiego, o jego przeszłości i teraźniejszości, o literaturze, sztuce, nauce, technice, rolnictwie, przemyśle, handlu i urządzeniach społecznych. Starać się będzie "Bibljoteka" także o to, aby młodzieży opuszczającej szkołę powszechną ułtwić wybór zowodu z pełną świadomością celu przyszłego życia. "Bibljoteka" obejmie także wiadomości o innych narodach i państwach, o ich kutlurze, technice i wynalazkach. Jednem słowem "Bibljoteka" opowie zwięźle w tanich, ilustrowanych

50-cio groszowych tomikach

o wszystkiem, co młody, bujny i twórczy umysł zająć może i powinno.

Każdy z wymienionych poniżej cyklów będzie rozbudowany wszerz i wgłąb w miarę powodzenia "Bibljoteki", a nadto dodawane będą nowe cykle, obejmujące coraz szersze widnokręgi.

Spełniając życzenie wymienionych na wstępie Szanownych Wychowawców naszej młodzieży, liczy Wydawnictwo na ich wielce pożądaną i skuteczną pomoc w zaopiekowaniu się losami "Bibljoteki" a osobliwie w doskonaleniu jej i rozszerzaniu w najdalsze zakątki kraju.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Panu I. Ignatowiczowi z Augusta Blvd.: Koło Samokształcenia ma swoje wykłady w każdy poniedziałek i wtorek o godzinie 8mej wieczorem, pnr. 1514 Milwaukee ave., na trzeciem piętrze.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 23-go lutego, 1893 r.

Alderman Biegler wczoraj otrzymał od obywateli z dzielnicy północnej, należących do wszystkich partyj politycznych, cenną szpilkę djamentową, w uznaniu za to, iż za jego staraniem na wszystkich linjach kolei ulicznych podróż kosztuje tylko 5 centów.

Przekonał się.

Z. dobrze urznięty wraca późno w nocy do domu. Uchwyciwszy się obiema rękoma za latarnię, robi głęboką uwagę:

— Istotnie..... Kopernik miał rację! Czuję w tej chwili wyraźnie, jak ziemia obraca się pod mojemi nogami......

W Warszawie zmarł Henryk Brandel, były oficer wojsk polskich w roku 1831.

W Pittsburgu został pochwycony Polak Stan. Klonowski w chwili, gdy zamierzał ukraść beczkę śledzi. Chciał się widać zaopatrzyć na post. Będzie teraz pościł.... w „ulu"!

Upoważniony do odbierania prenumeraty za „Dziennik Chicagoski"

AGENT:
W CHICAGO, ILL.
A. F. Lakówka, 654 Dickson St.

Ogłoszenie:

Największy siłacz w świecie SEB. MILLER.

Tłucze kamienie ważące od 1 do 10 funtów gołą ręką. Podnosi jedną ręką hantel (Dumb Bell) ważący 350 funtów i dwóch mężczyzn na nim siedzących. Łańcuch, którego 10 mężczyzn przerwać nie mogą, sam przerwie za jednem targnięciem. Pięciocentówkę złamie w palcach. Poraz pierwszy podnosić będzie 250 funtów. Przedstawienie odbędzie się w sobotę, wieczorem o godzinie 7ej dnia 25go lutego b. r. w sali J. STASIEWSKIEGO, 104 Cleaver róg Bradley.

W SEJMIE.

Ktoś zaczepia posła z Opozycji:

— Obserwuję kochanego pana od roku 1930 i dziwię się, że pan nigdy, ale to nigdy jeszcze nie przemawiał w Sejmie.

— To jest właśnie moja taktyka. Trzymam nią sfery rządowe w ciągłym strachu panicznym. Boć przecie prezes ministrów, p. Prystor, patrząc na mnie, mówi z całą pewnością ciągle do siebie pocichu: — Coby się z Rządem stało, gdyby ten milczek raz wreszcie gębę otworzył?

Wiktor Przecławski	SAMOTNY NARÓD	Powieść z Roku 1831
	CZĘŚĆ TRZECIA. HONOR.	

(Ciąg dalszy)

Położenie oddziału stawało się krytyczne. Był niemal otoczony. Brakowało amunicji. Działać mógł tylko w tym wypadku, gdyby główne siły wraże były walkami związane, i nie mogły wysyłać ciągle tak licznych patroli i grup wywiadowczych. Należało powziąć jak najszybszą decyzję, należało jak najszybciej działać. O przedarciu się do Warszawy mowy już być nie mogło. Pozostawała tylko jedna, jedyna możliwość: daleki, obchodowy marsz, przemknięcie się ciche obok nieprzyjaciela, przeprawienie się przez Wisłę w pobliżu Modlina i... co wtedy? Może już będzie po wszystkiem? A może jednak... nie?

Wyboru nie miał. Wydał odpowiednie rozkazy. Zarządził pogotowie do dalekiego marszu, i kazał się obudzić o godzinie trzeciej rano. Nie rozbierając się spoczął na polowem łożu, i wyczerpany zupełnie, usnął. Sny miał bardzo niespokojne, męczące, koszmarne. Jakąś drogą szedł szeroką, pięknie drzewami ocenioną, lecz błotnistą i pełną cuchnących kałuży. Prowadził go jakiś chłop olbrzymi w baranim tułupie, w nędznych łapciach na niezgrabnych nogach i w futrzanej czapie na niekształtnej głowie. Miał to chłopisko szeroką, gęstą brodę, wielkie, niechlujne wąsiska, nos podobny do zgniecionej gruszki, i maleńkie, głupio złośliwe oczy. Na piersiach miał krzyż złoty podwójny, w prawej ręce kozacką nahajkę, a w lewej trzos pełen złota. Kroczył naprzód szybko, mruczał coś do siebie, i ku niebu co chwila spoglądał. Pułkownik nie chciał za nim iść, a jednak iść musiał. Gniew go porywał, to znów lęk, a nogi jakoś same się podnosiły i szły, szły.

Na wschód idziemy, zrozumiał w pewnej chwili, i wtedy, straszną myślą rażony, przystanął. Nie pójdę dalej, powiedział głośno. Potężny chłop odwrócił się w milczeniu i zwolna podniósł swą prawą rękę. Lecz nim nahajka świsnęła w powietrzu, rzucił się naprzód pułkownik, uchwycił olbrzyma za grube ramiona, wstrząsnął nim i usiłował powalić. Przepierać się zaczęli, mocować, wreszcie bić na ślepo. Poczekaj, powiedział nagle chłop, może się ugodzimy. — Czego chcesz? Brudny jesteś, dziki, obcy i zły. Idź swoją drogą, ja swoją. — To moja droga — odrzekł chłop poważnie — moja i ty ze mną pójść musisz. Widzisz, szeroka jest, daleka, i ja na niej panem. Pójdź ze mną, słuchaj mnie, ja mam dużo złota! — Nie chcę twego złota! — A czego chcesz? — Puść mnie. Mam ja swoją inną drogę. Jest prosta i nie cuchnie! — Ha! ha! Ja mam złoto, patrz, powąchaj! Ha! ha! Złoto nie pachnie! Nie opieraj się, wielką jest moja siła, i powalę cię, jak cię już nieraz powaliłem. Szkoda twych wysiłków, szkoda twojej krwi. A pójdziesz ze mną dobrowolnie, to i złota dam ci wiele, i odpoczynek słodki, i jeszcze słodszą władzę. Nie pójdziesz, ubiję, albo w kajdany zakuję, i powloką cię ludzie moi daleko, rozrzewniająco daleko... Chodź, chodź, nie dumaj, niczego nie wymyślisz. Wszystko przepadło. Teraz możesz już tylko iść moją drogą, albo żadną. Rozumiesz? — Rozumiał. Tak, teraz dobrze, jasno, bezbłędnie rozumiał. I dlatego właśnie wielka duma pierś mu rozszerzyła, a zimna wzgarda napełniła oczy. — Jakiś ty biedny — rzekł do pysznego chłopa — jaki biedny i jaki głupi! Przecież ty nigdy nas nie pokonasz! Ty, który nie wiesz, co znaczy wolność, ty, który nie wiesz, co to jest honor! — To nie ja jestem głupi — odparł chłop i znowu się przysunął — to ty! Ale ja cię rozumu nauczę, chodź! — I znowu rozpoczęło się dzikie szamotanie.

— Panie pułkowniku!

— Co? Co? Kto?!

— To ja, panie pułkowniku — adjutant porucznik Zawirski w pełnem uzbrojeniu i z marsem wzburzenia na młodej, pięknej twarzy, bez ceremonji targał śpiącego za ramię — placówki meldują o zbliżaniu się większych mas nieprzyjaciela!

— Co?! — Biegański w jednej sekundzie odzyskał przytomność i porwał się na równe nogi. Już sięgał gorączkowo po pałasz i pistolety. — Które placówki, poruczniku?

— I od szosy, panie pułkowniku, i od strony lasów.

— Co?! — pułkownik na mgnienie zdrętwiał. — I... od strony lasów?!

— Tak jest, panie pułkowniku.

— Alarm! Dowódcy do mnie! Natychmiast!!

— Podług rozkazu, panie pułkowniku!

Switało. W rozwiewnych, lekkich mgłach wstawał prześliczny, cichy dzień sierpniowy, — szybko oczyszczał dalekie niebo z gromady szarych chmurek, — i płomieniami słońca gorzał już nad lasem.

Biegański wypadł z izby na maleńki ganek, i w tejże chwili słodką ciszę świtu przerwały brutalnie bezładne wystrzały. Padały szybkie i gęste, i prawie natychmiast zmieniły się w nieustanne, groźne łomotanie. Szły z dwóch stron i zbliżały się z każdą chwilą. Po trzech, czterech minutach grały już blisko, bo tuż na szosie, a zbliżały się także od strony lasu, odległego od wioski zaledwie o kilometr. Nie ulegało wątpliwości. Byli otoczeni.

Lecz wyborowy, zahartowany oddział Biegańskiego nie znał uczucia strachu. Ludzie, raczej wściekli a nie zrozpaczeni, wykonywali wszystkie rozkazy z dokładnością maszyny i z nieporównanym pośpiechem, w lot poprostu odgadywali każdą myśl dowódcy, i dzięki temu wycofali się ze wsi ze stosunkowo małemi stratami, uprowadzając szczęśliwie działa, konie i tabory. Lecz droga odwrotu była już odcięta. Zajęto wprawdzie niezłą pozycję na skraju wielkiego lasu, lecz Biegański łudzić się nie mógł. Miał przeciwko sobie dwa bataljony, cztery szwadrony i dziewięć dział, i wiedział, że lada chwila może być otoczony.

Zwołał improwizowaną naradę wojenną. Stawili się na nią szef piechoty major Dębski, stary napoleoński żołnierz, obywatel z pod Czerwińska, — dowódca jazdy młody lecz szalonej odwagi rotmistrz Nowacki, i dowódca dział porucznik Sosnowski. Zasiedli na pniach tuż za pozycją armat, spojrzeli sobie szczerze i głęboko w oczy, i Biegański bez żadnych wstępów krótko rzekł:

— Oddział jest stracony. Ratunek tylko w lasach, o ile już nas nie obeszli. Lecz, jeśli nas nie obeszli, ktoś pościg musi zatrzymać. Uczynię to ja. Zostawicie tu jedno działo i połowę jazdy. Reszta marsz! Będę się tu trzymał jak najdłużej. Jeśli się uda, dogonię was. Dowództwo oddziału na czas mej nieobecności obejmie major Dębski.

— Czy to jest rozkaz, panie pułkowniku?

— Czy masz pan inną radę, majorze?

— Ze tu zostanę ja, a pan pułkownik oddział poprowadzi.

— Nie. Moje miejsce tu. Tak mi nakazuje sumienie, a ja rozkazuję wam.

— Podług rozkazu, panie pułkowniku.

Wstali. Sprężyli się zgodnie w powinnej postawie i utrudzone, czarne prawice podnieśli do czapek. Tak trwali. Biegański podniósł się również, krótko się uśmiechnął, wyciągnął rękę.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

OSTROŻNIE Z JODEM.

Mało kto z laików wogóle dotąd wiedział o tem, że jod (np. w postaci jodyny) może działać szkodliwie. Wszak jodynowanie skóry przy lada skaleczeniu jest tak powczechnem, że trudno jest niejednemu laikowi zrozumieć, że taka mała ilość jodu może już w niektórych przypadkach znacznie bardziej zaszkodzić organizmowi, niż zakażenie rany.

Lekarze zaś wiedzieli doniedawna o trującem działaniu jodu właściwie tylko tyle, że u osób wrażliwych, może już bardzo niewielka ilość jodu (np. posmarowanie palca jodyną) wywołać katar nosa, katar spojówek, albo kaszel.

Dziś wiemy już znacznie więcej o trującem działaniu jodu. Wiemy już, że jod jest bardzo silną trucizną dla gruczołu tarczykowego, że wprawdzie normalna wydzielina gruczołu tarczykowego, która jest konieczną do życia, zawiera minimalne ilości jodu — że jednak nadmiar tego jodu wywołać może ciężkie objawy chorobowe w postaci choroby Basedowa (Exophthalmic goitre). Choroba Basedowa, objawiająca się między innemi najczęściej powiększeniem gruczołu tarczykowego, wytrzeszczem gałek ocznych, spadkiem wagi ciała, silną pobudliwością nerwową, skłonnością do pocenia się, etc. wywołana jest prawdopodobnie nadmierną ilością wydzieliny produkowanej przez tarczycę. Otóż chorobę tę można wywołać przez podawanie zdrowemu człowiekowi jodu. Ludzie są bardziej lub mniej wrażliwi na jod i podczas gdy u jednego do wywołania choroby Basedowa trzebaby bardzo znacznych ilości jodu, to u innego, bardziej skłonnego człowieka do wywołania tej choroby wystarczy kilka kropel, ba nawet jedna kropla jodu (!) w postaci np. tak często dziś przeciw katarowi zażywanej kropli jodyny w szklance wody...

Oczywiście tak silna wrażliwość jest bardzo rzadka i zdarza się tylko wyjątkowo. Mimo to jednak przypadki choroby Basedowa wywołanej jodem nie są bynajmniej tak rzadkie, jakby to się na pierwszy rzut oka mogło zdawać.

Dziś tak rozpowszechniona moda leczenia kataru kroplą jodyny podaną w szklance wody, (którą to metodę podał znany berliński chirurg prof. Bier) w szeregu przypadków wywołał już chorobę Basedowa u ludzi specjalnie wrażliwych.

W samej Szwajcarji stwierdzono 1600 (!) przypadków choroby Basedowa, wywołanej zatruciem jodem! Zażywanie większej ilości jodu ponad jednę tysięczną grama miesięcznie wywołać może zwłaszcza u osób, mających już powiększony gruczoł tarczykowy, chorobę Basedowa!

(Dokończenie nastąpi).

Czy Konstytucja Związku Odnosi Się do Grup w Chicago?

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

żadnej odpowiedzialności za to, jak postąpi cała grupa.

Gmina ma załatwić sprawę grupy 2211-tej.

Zkolei znalazła się przed forum skarga p. Ignacego Zwarycza na zarząd Tow. Białego Orła, gr. 2211 Z. N. P. — Komisja orzekła, iż z powodu niewyczerpania niższych instancyj sądowniczych całą sprawę odsyła się do gminy. A skoro poszkodowany nie otrzyma satysfakcji, będzie mógł wtedy apelować wyżej.

Rzecznikiem p. Zwarycza był p. J. Wlekliński. Powód również zabierał głos. Stronę oskarżoną reprezentował adw. Spychalski i p. Michał Wytrykus. Ostatni przeważnie argumentował.

Zatarg był echem burzliwych wyborów, gdy o jeden czy dwa głosy zakwestjonowane połamano jednemu parę żeber i na sali dziewięć krzeseł. Pan Zwarycz miał być przegranym kandydatem na prezesa.

Sprawa zabrała więcej czasu, ponieważ p. Wlekliński poruszał wszystko, byle sprawy nie odsyłać do gm. 39-ej, gminy dyr. Piwowarczyka, a której prezesem jest p. Drabik. Rozpatrywanie tej sprawy w gminie może spowodować nowe nieporozumienie, — brzmiało zdanie rzecznika.

Komisja sądownicza nie mogła jednak inaczej postąpić, jak zastosować się do reguł konstytucyjnych. Kom. Miller zganił taki brak taktu, zacietrzewienia i pogwałcenia reguł parlamentarnych po grupach. Apelując w końcu do serca i rozumu obu stron, rzekł: — To są brudy. My w dalekiej Kalifornji mamy między sobą też różne starcia, lecz o podobnych rzeczach nikomu się nie śniło.

Podczas wymiany argumentów podniesiono, iż wybór w grupie decyduje często o układzie sił fakcyjnych w gminie, dlatego o poszczególne grupy toczy się walka bez względu na słuszność. Sprężyną nieporozumień i intryg są przeważnie różni członkowie zarządu centralnego, chcący utrzymać się na urzędzie i posiadać za wszelką cenę prestyż w gminach i okręgu, chociażby to miało być osiągnięte terorem.

Sekretarz przetrzymuje czek na $100.

Pan Zwarycz przedstawił tak że, iż sekretarz grupy zatrzymuje przeszło sześć miesięcy jego czek na $100 z zarządu centralnego, otrzymany tytułem nagrody za zwerbowanych nowych członków podczas kontestu. Petent zdobył dla grupy 53 członków, od których przysięgę odebrała ś. p. wicepr. Obarska. Członkowie zapłacili całą należność.

Pan Wytrykus bronił stanowiska grupy tem, że nowi członkowie nie uiścili się ze swych podatków, więc kasjer grupy zapłacił. Pan Zwarycz rzekomo miał gwarantować, iż zapłaci. Dlatego obecnie grupa odliczyła mu różnicę z czeku.

Komisja sądownicza godziła się z wywodami, iż sekretarz nie miał prawa zatrzymywać czeku. Sprawa ma być załatwiona ostatecznie dzisiaj w biurze sekretarza generalnego.

Jednocześnie p. Jan Wróbel, członek tejże grupy, zgłosił zażalenie na sekretarza grupy i sekretarza generalnego.— Pan Wróbel zwerbował do Związku 48 członków, lecz sekretarz grupy nie chciał zaświadczyć i przyjąć aplikacyj. Z tem p. Wróbel miał się udać do sekr. gen. Szczerbowskiego, który miał sprawę załatwić. Tymczasem p. Wróbel czeka już drugi miesiąc bez żadnego rezultatu.

Komisja ma również wyjaśnić dzisiaj w biurze sekretarza generalnego.

Apelacje p. Hipolita Skrobińskiego, członka gr. 353 Z. N. P., z braku dowodów, komisja przekazała do załatwienia zarządowi centralnemu. Nieporozumienie było echem dawnego "prestyżu" w grupie byłego dyrektora W. Krawczewskiego.

Konstytucja dla grup na prowincji.

Ostatnią sprawą był ciekawy konflikt między gminą 2-gą, delegatami tej gminy, cenzorem i zarządem centralnym. Apelował do Rady Nadzorczej p. E. A. Gościcki, członek gr. 3ej i delegat do gm. 2-ej.

Akt oskarżenia, jak przedstawiał wymieniony, ma ilustrować praktyki "konstytucyjne," stosowane tam, gdzie chodzi o ratowanie zachwianego "prestyżu" członka zarządu centralnego lub zwolennika zarządu. Tekst oskarżenia, przytoczonego w dosłownem brzmieniu, wyjaśnia całą historję:

"Na posiedzeniu gminy nr. 2-gi Z. N. P., odbytem dnia 6 lipca, 1932 roku, sekretarz gminy odczytał korespondencję od zarządu centralnego Z. N. P., iż przeprowadzoną uchwałą z 27 czerwca przydziela się nowozorganizowaną grupę nr. 2692 do gminy 2-ej.

"W toku dyskusji nad sprawą powyższą poszczególni delegaci gminy zwracali uwagę na fakt, iż odnośna uchwała zarządu centralnego jest sprzeczna z par. 4-tym, rozd. 54-ty, konstytucji Z. N. P., opiewającym: "Zarząd centralny ma przydzielać do najbliższych geograficznie gmin wszystkie nowopowstałe grupy." Motywując, iż rzeczona grupa została zorganizowana w dzielnicy oddalonej 10 mil — powinna być przydzielona do gminy w swej dzielnicy.

"Po długich i burzliwych dyskusjach przewodniczący zmuszony był do zamknięcia posiedzenia.

"Na następnem posiedzeniu, które również nie należało do spokojnych, sekretarz gminy odczytał korespondencję, podpisaną przez sekretarza generalnego, p. A. Szczerbowskiego, w której w imieniu zarządu centralnego było tłumaczone, iż paragraf 4-ty w rodziale 54-tym odnosi się li tylko do grup na prowincji i nie może być stosowany w Chicago.

"W końcu większością głosów zadecydowano i polecono wiceprezesowi gminy odnieść się do cenzora Z. N. P. z prośbą o wyjaśnienie w powyższej sprawie.

"W odpowiedzi cenzor nadesłał kopję listu z datą 9 sierpnia, wysłanego do zarządu centralnego, zawieszającego uchwałę zarządu centralnego. Po odczytaniu decyzji cenzora postanowiono zastosować się do decyzji cenzora i sprawę uważano za skończoną.

"Na posiedzeniu w grudniu gmina otrzymała trzecią korespondencję, zawiadamiającą gminę o przynależności grupy 2692 do gminy 2-ej, co wywołało kłótnie i niezgodę w gminie 2-ej.

"Wobec powyższych danych, zwracam się do Szanownej Rady Nadzorczej Z. N. P., aby mocą swej władzy zechciała położyć kres wybrykom zarządu centralnego, które tylko szkodę Związkowi przynoszą.

"Jeżeli zajdzie potrzeba, gotów jestem służyć wszelkiemi dowodami. — E. A. Gościcki, członek gr. 3-ej i delegat gminy 2-ej Z. N. P."

Zarząd centralny ma zastosować się do orzeczenia cenzora.

Po przytoczonym akcie oskarżenia, został także odczytany list zarządu centralnego z dnia 15 listopada, 1932 roku, podpisany przez p. Jana Romaszkiewicza, prezesa, i p. Albina Szczerbowskiego, sekr. gen. W liście donosi się gminie 2ej o przydziale grupy 2692-ej, z objaśnieniem, iż rzeczona grupa odbywa swe posiedzenia na sali pnr. 1802 So. Ashland ave.

Zapytany przez komisarza Ciborskiego p. Gościcki, czy ma jeszcze jakie życzenie, zapytany powtórzył, iż apelacja omawia sprawę. Ze swej strony i w imieniu innych delegatów, prosi, aby Rada Nadzorcza zwróciła uwagę zarządowi centralnemu i poleciła mu trzymać się konstytucji."

Po odczytaniu dokumentów i wysłuchaniu powoda, komisja orzekła, iż "zarząd centralny ma podtrzymać decyzję cenzora" — to jest przydzielić ową grupę do najbliższej geograficznie gminy.

Omawianą grupą związkową jest "Towarzystwo Pań Avondale," zorganizowane na Avondale, lecz decyzją zarządu centralnego przydzielone do gminy 2-ej na Wojciechowie. Do gminy 2ej należy dyrektor Michał Tomaszkiewicz, zamieszkujący w Cicero. Prezes gminy 2ej jest ostatnio p. Maksymiljan Hencel, były skarbnik Z. N. P.

Komisja do zbadania stosunków w Domu Związkowym.

W ostatnim dniu zjazdu Rady Nadzorczej została zamianowana komisja do zbadania panujących stosunków w Domu Związkowym: pokrewieństwa rodzinnego, politycznego, kwalifikacji i wynagrodzenia. Komisja składa się z trzech komisarzy: Stanisława Ciborowskiego, z Denver, Colorado, jako przewodniczącego, Piotra Kozłowskiego z Bridgeport, Conn., i W. J. Millera z Los Angeles, Cal.

Komisja już dzisiaj przystąpiła do inwestygacji, jaka przeciągnie się do niedzieli. Następnie komisja ma się udać do Milwaukee, Wis. i złożyć raport cenzorowi.

Sprostowanie: — W sprawozdaniu wczorajszem zakradła się ta nieścisłość, iż zamiast "pani Lisowska oskarżała" powinno być, iż pani Lisowska z South Chicago oskarżała w imieniu pani Marji Rewers, czyli ostatnią zastępowała. Obie panie należą do gr. 1178-mej Z. N. P.

ALSO GETTING TO BE AN OLD CHERRY TREE STORY!



Z FRANCISZKOWA.

Tow. św. Barbary, nr. 94 Macierzy Polskiej, urządza zabawę kostkową i karcianą w piątek, dnia 24go lutego, w biurach Boyda Dairy Co., 4224 W. Chicago ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód na korzyść towarzystwa. Do wspólnej zabawy zaprasza komitet: **Katarzyna Unichowska Florentyna Zymula i Wiktorja Dembowska.**

WYSTAWA ARTYSTÓW POLSKICH ZAPOWIADA SIĘ NADER INTERESUJĄCO.

OTWARCIE W TĘ NIEDZIELĘ.

Tegoroczna wystawa prac malarzy i rzeźbiarzy chicagoskich, polskiego pochodzenia, jak zaznacza p. Norbert Czarnowski, przewodniczący sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego, zapowiada się wyjątkowo interesująco. Przedewszystkiem w tym roku nie obowiązują żadne restrykcje narzucane zazwyczaj przez „jury" konkursowe, którzy tym razem nie będą dręczyć umysłu ambitnych i częstokroć niesprawiedliwie potępianych artystów, dowodem czego była choćby 37ma wystawa w Art Institute. Tegoroczna wystawa będzie wolna i dostępna dla wszystkich i bez „jury."

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę o godz. 3ej po południu; z tej okazji sekcja plastyczna przygotowuje odpowiedni program artystyczny.

W tym roku wystawa będzie od 26go lutego do 8 marca w obszernym i czystym lokalu sklepowym pnr. 1176 Milwaukee ave., tuż koło apteki p. W. Wieczorka. Komunikacja tramwajami ze wszystkich dzielnic miast ułatwi dostęp do miejsca wystawy, spodziewać się więc należy, że wystawa tegoroczna będzie licznie odwiedzana.

Klub apeluje w ważnej sprawie.

Jest życzeniem Polskiego Klubu Artystycznego, ażeby nazwa jedynej w swoim rodzaju organizacji polskiej w tym kraju znalazła się na liście honorowej w „Świątyni Muzyki". Aby celu dopiąć połowa członków Klubu musi złożyć dolarowe składki na budowę tej „Świątyni Muzyki", na rzecz wzniesienia której pracuje teraz towarzystwo zwane „Friends of Music". Klub liczy 500 członków. Jeżeli więc połowa złoży po dolarze $250 — wtedy nazwa jego „Polski Klub Artystyczny" będzie wyryta na tablicy, która będzie wmurowana na fasadzie „Świątyni Muzyki."

Inne organizacje niepolskie już się postarały o to, żeby nazwy ich znalazły tam miejsce, między innemi czeskie. Niemcy amerykańscy tak samo zabiegają usilnie w tym kierunku, więc byłoby rzeczą pożądaną, żeby i polska organizacja tam widniała, tembardziej, że budynek ten pozostanie na zawsze. W sezonie letnim odbywać się będą tam koncerty symfoniczne, jako też i inne widowiska. Subskrypcja wynosi tylko jednego dolara, a bilety te są do nabycia u następujących osób: — M. Drezmal, 1200 N. Ashland ave.; pani S. Dziadulewicz, 831 Cornelia ave.; panny B. Lisewskiej, 3632 Cornelia ave.; p. A. Łagodzińskiej, 3628 No. Tripp ave.; p. T. Śleszyńskiego, 3449 Evergreen ave.; panny R. Suchomskiej, 1756 West 18ta ul.; W. Wieczorka, 1174 Milwaukee ave. i panny Zofji Warszewskiej, 1238 Noble ul.

Dziś mówi prof. Gałązka.

Dziś przypada w klubie drugi z rzędu odczyt prof. St. Gałązki. W piątek, 24go lutego, wieczorem w lokalu Klubu Artystycznego, 2024 Pierce ave., sekcja muzyczna urządza wieczorek przy współudziale panien Jadwigi Furmaniak, soprano i Ireny Ścisłowskiej, pianistki.

Na Korzyść Ochronki Św. Elżbiety.

Ochronka św. Elżbiety, która przez dwadzieścia pięć lat istnieje na narożniku Ashland i Blackhawk ul., bardzo dużo dobrego zdziałała. W ciągu tych lat, czcigodne Siostry Franciszkanki opiekowały się dziećmi w czasie kiedy matki pracowały. Wiedzą one bowiem, że dziatki zostawione pod opieką Sióstr Franciszkanek są bezpieczne. Tow. Pomocnicze Pań przy Ochronce św. Elżbiety, urządza „Penny Social i Bingo" dnia 12go marca, w audytorjum parku Pułaskiego, o godzinie 3ej po południu. Z wielką energją przygotowują się panie i panienki do tej zabawy. Zapowiadają, iż wszyscy, którzy przybędą na tę zabawę nie tylko spędzą czas przyjemnie, ale opuszczą salę z tem przeświadczeniem, że się przyczynili do powodzenia szlachetnej sprawy. Wstęp wolny dla wszystkich. Fanty można przynieść do Sióstr w Ochronce.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych, 3833 Evergreen ulica.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

Susi i Mokrzy Sposobią Się do Ostatecznej Rozprawy.

Walka Rozegra Się Na Konwencjach Ratyfikacyjnych.

Washington, 23. lutego. — Prohibicjoniści i liberali sprawiali wczoraj swoje szyki do ostatecznej rozprawy, jaką będzie akcja stanów w sprawie kongresowej rezolucji znoszącej 18-tą poprawkę. Więcej niż trzydzieści stanów zapoczątkowało już kroki mające na celu wybór delegatów na konwencje ratyfikacyjne.

Na 7-go i 8-go marca zwołano do Washingtonu konferencję 750 przywódców prohibicyjnych dla nakreślenia planów kampanji, która może dotknąć każdy stan w Unji. Początkowemi przygotowaniami do tej suchej ofensywy zajmuje się wydział wstrzemięźliwości, prohibicji i moralności publicznej południowego kościoła metodysko-episkopalnego.

Równocześnie, czołowe organizacje anty-prohibicyjne kreślą plany zużytkowania całej swojej siły w walce o ratyfikację zniesienia prohibicji.

Ich przedstawiciele wyrażają przekonanie, że nadanie mocy obowiązującej rezolucji kongresu jest tylko kwestją czasu. Rufus Lusk, ustawodawczy reprezentant organizacji Crusaders, przepowiada pewną ratyfikację. Wymienia on tylko Kansas, Mississippi, Oklahomę, Arkansas i Nebraskę jako stany, które odmówią ratyfikacji, a Alabamę, Vermont, Idaho i Maine jako wątpliwe.

James Cannon jr., biskup wydziału metodyskiego, przepowiada, że od 30 do 33 stanów odmówi ratyfikacji poprawki.

Jedna z kwestyj spornych, która może spowodować zwłokę w puszczeniu w ruch aparatu ratyfikacyjnego, jest metoda zwołania konwencyj stanowych. Sam kongres jest podzielony na tym punkcie. Kongr. Beck, wybitny prawnik konstytucyjny, sądzi, że kongres musi zostawić stanom pełną swobodę akcji. Tego samego zdania jest sen. Thomas Walsh z Montany, który będzie prokuratorem generalnym w gabinecie Roosevelta. Według innej opinji, kongres musi dać stanom instrukcje odnośnie zwołania konwencyj i wyboru delegatów.

Władze Tropią Nadawcę "Bomby" Dla Roosevelta.

Washington, 23. lutego. — Agenci tajnej policji federalnej tropili wczoraj człowieka, który dybał na życie Prezydenta-elekta Roosevelta.

Na poczcie w Washingtonie znaleziono przesyłkę adresowaną "Franklin D. Roosevelt, Washington, D. C." a w niej nabój do strzelby tak narządzony, że mógłby eksplodować w nieostrożnych rękach. Przesyłka była nadana w Watertown, N. Y., i władze pocztowe wdrożyły bezwłocznie śledztwo w New Yorku. Czy mają jakie definitywne poszlaki co do nadawcy, to jest tajemnicą.

Tajna policja, jednym z obowiązków której jest ochrona osoby prezydenta, również wdrożyła inwestygację.

Nabój znaleziono, kiedy przesyłka wypadła z worka pocztowego i otwarła się. Urzędnicy pocztowi mówili, że szanse eksplodowania naboju wyrażały się w stosunku "10 do 1," że jednak eksplozja była pewną, gdyby nabój został upuszczony pionowo na ziemię.

Polska Obala Stare Prawa Carskie.

Warszawa, 23. lutego. (Żydowska Agencja Telegraficzna.) — Rodzina żydowska, Wolfa Beckera, dzierżawiając majątek ziemski w pobliżu Nowe Grudki otrzymała kilka dni temu prawo na dalsze dzierżawienie tego majątku. Nowy właściciel majątku, opierając się na starym prawie rosyjskiem, które obowiązywało dotychczas w tej części Polski, udał się do sądów, aby na podstawie praw wydalić rodzinę Backera z swojego majątku.

Ministerjum rolnictwa i Trybunał przyznali rację właścicielowi majątku. Becker udał się z apelacją do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdzie zadecydowano, że nowe prawo polskie znosi dawne ustawy carskie i rodzina Backerów będzie mogła pozostać na majątku. Rodzina Beckerów dzierżawi majątek już od trzech generacyj.

"BEZIMIENNI BOHATEROWIE"

Teatr "CHOPIN" Już w Przyszłą Niedzielę, 26. Lutego



Powyższa podobizna słynnego polskiego artysty ekranu, Adama Brodzisza, jest nadesłana specjalnie, by zapoznać szerszy ogół czytelników z jedną z polskich znakomitości filmowych.

Pan Brodzisz i jego partnerka, panna Bogda są jedną z najidealniejszych par scenicznych, którą można będzie podziwiać w wszechświatowo znanym filmie "Bezimienni Bohaterowie", zacząwszy od przyszłej niedzieli, 26go lutego, do soboty, marca 4go, w CHOPIN Teatrze, przy Division i Milwaukee ave.

Główniejsze role w zespole "Bezimiennych Bohaterów" zajmują: Marja Bogda, Adam Brodzisz (Bohater filmu "10 z Pawiaka), Zula Pogorzelska, znana aktorka rewji Warszawskiej.

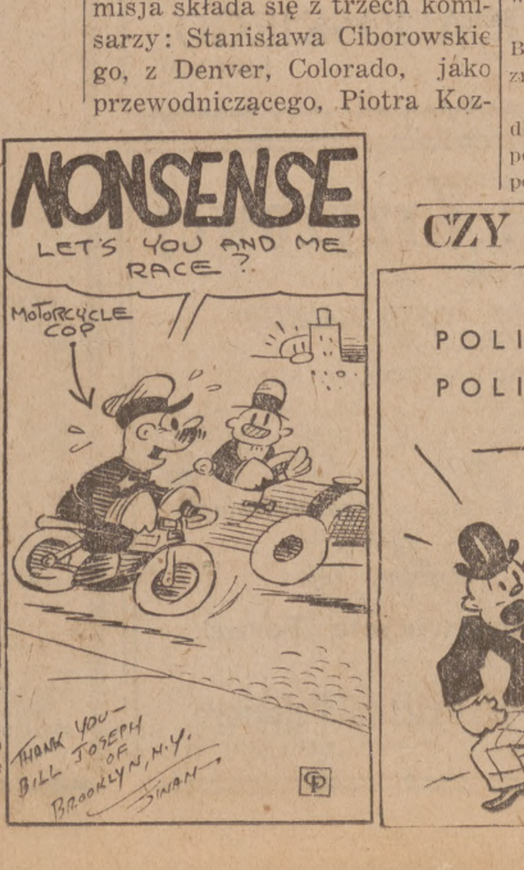
Powyższe znakomitości robią z tego filmu nadzwyczajne powodzenie dla polskiej sztuki ekranowej. Jest to film mówiony, grany całkowicie po polsku. Przypominamy publice, że przedstawienie zaczyna się o 12:30 po południu w niedzielę, a w tygodniu o 10ej rano do 11:30 wieczorem.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Amblyopia is a common disease of the car......			
2. Angiology is that branch of anatomy which treats of the blood vessels and lymphatics			
3. The female baboon is called babuina............			
4. The bathymeter is an apparatus used for measuring height			
5. The surface of the moon is covered with mountains, extinct volcanoes and plains			
6. A diamond is crystallized glass..................			
7. The condor is the largest of vultures............			
8. The Cape of Good Hope was discovered by Magellan			
9. The doctrines of Mohammed written down received the name of Koran..................			
10. The literal meaning of "Los Angeles" is the angels			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.



CZY NIE PRAWDA!



Ostatnie Wieści ze Świata.

SMIERC ROBOTNIKA W WATYKANIE.

Watykan, miasto, 23. lutego. (Prasa Stow.) — Robotnik, naprawiający kopułę na Bazylice św. Piotra, spadł z wysokości 200 stóp na ziemię i zabił się na miejscu.

NIEMCY POSIADAJĄ 8 MILJONOW BEZROBOTNYCH.

Berlin, 23. lutego. — Dotychczasowe statystyczne rządowego biura dla spraw bezrobocia wykazywały, że w Niemczech jest 6,047,000 bezrobotnych. Obecnie, kiedy system liczenia bezrobotnych zmieniono, to samo biuro oświadcza, że w Niemczech jest około 8,000,000 bezrobotnych.

WŁOCHY ŻĄDAJĄ ZWROTU TRANSPORTU BRONI.

Berlin, 23. lutego. — Otrzymano tu wiadomość, że rząd włoski, widząc jak wielka burza powstała w całej Europie po wykryciu wielkiego transportu broni, postanowił zażądać od Austrji, aby cały transport odstawiono do Włoch. W transporcie tym znajduje się 50,000 karabinów zwykłych i 200 maszynowych. Broń, według informacyj wywiadu francuskiego i angielskiego, przeznaczona była dla Węgier, lecz transport wykryto tuż na samej granicy austro-węgierskiej.

TRZĘZIENIE ZIEMI NA AZORACH.

Ponta Delgaga, Azory, 23. lutego. (Prasa Stow.) — Silne trzęsienie ziemi odczuto wczoraj w mieście Povoacao i okolicy. Miejscowość ta znajduje się we wschodniej części wyspy San Miguel.

ANGLJA DOSTARCZA BROŃ CHINOM I JAPONJI.

Londyn, 23. lutego. — Rząd Wielkiej Brytanji śledzi szczegółowo sytuację na Dalekim Wschodzie, gdzie toczą się walki i „jest nadzieja", że dojdzie do prawdziwej wojny.

Anglja nie traci czasu i nie bawi się w sentymenty. Dotychczas Chiny otrzymały z Anglji 7,735,000 naboi karabinowych, a Japonja 5,361,450 takich samych naboi. Japonja dodatkowo sprowadziła ostatnio z Anglji 740 ciężkich karabinów maszynowych i przeszło 600,000 funtów materjałów wybuchowych. [illegible] sprowadziły z Anglji 312,256 funtów materjałów wybuchowych.

[illegible] UZNAŃSKI ZAMIANOWAŁ KOMITETY PRZEDZJAZDOWE.

18 MARCA ZABAWA KARCIANA W CONGRESS HOTELU

Przewodniczący komitetu przedzjazdowego, do którego wchodzą lekarze i dentyści na zebraniu członków tegoż komitetu, odbytego onegdaj w restauracji Leonarda zamianował dziewięć komitetów przedzjazdowych, a do których weszli następujący doktorowie:

Komitet registracji i mandatów: Badź Sierowski i Frankiewicz; komitet programu: C. Ross i M. Uznański; komitet [illegible]: S. Górny i Ed. Dombrowski; komitet wystawowy: F. Bielka i L. Kozakiewicz; komitet transportacji: A. Weisz i Pierzyński; komitet publicystyczny: T. Olechowski i A. Thieda; komitet przyjęcia: Ed. Dombrowski i W. Ruszkowski; komitet hoteli: L. Kozakiewicz i C. Frankiewicz; komitet klinik: A. Thieda i T. Olechowski.

Z racji, że tegoroczny zjazd Stowarzyszenia L. i D. P. w Am. odbędzie się podczas wystawy i „Polskiego Tygodnia Gościnności", należy się spodziewać licznej reprezentacji nietylko z całej Ameryki, ale także i z Polski, tak że poszczególne komitety będą miały wiele pracy.

Na tem zebraniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z balu przedstawionego przez dra S. Górnego. Impreza przyniosła pokaźny stosunkowo dochód, który prawdopodobnie zostanie podzielony pomiędzy wydawnictwa miesięcznika i komitet przedzjazdowy.

Żony dentystów urządzają zabawę karcianą.

Nie zdążyło przebrzmieć echo balu dorocznego, — nie skończył się jeszcze karnawał, a już panie doktorowe planują imprezy towarzyskie na czas postu. Mianowicie żony dentystów urządzają zabawę karcianą w dniu 18 marca, w sali Florjańskiej Congress hotelu. Na czele komitetu stoi, doktorowa Irena Frankiewicz, p. W. Ruszkowska oraz panny K. Śmiałek i Gecewicz.

Jak podaje komitet, będzie cały szereg cennych nagród.

Dziś wieczorem w sali hotelu Lewis odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Lekarzy Polskich w Chicago.

W nadchodzący wtorek wieczorem komitet przedzjazdowy odbędzie posiedzenie w restauracji Lenarda.

Pierwszą roczną zabawę urządza Polsko - Amerykańsko-Demokratyczny Klub 31ej wardy, w sali pnr. 2548 Cortez ulica. Początek o godzinie 7mej wieczór.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

KUPON
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
23-go LUTEGO, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

SEZ YOU Answers

1. False. It is dimness of vision. 2. True. 3. True. 4. False. Measuring depths. 5. True. 6. False. Crystallized carbon. 7. True. 8. False. By Bartholomew Diaz in 1487. 9. True. 10. True.

Stał Się "Człowiekiem—Polską".

Literacki Wieczór "Ogniska" Był Sukcesem.

Nowej sławy i chwały przysporzył „Ognisku" na Brighton Parku ostatni wieczorek literacki, któremu przewodniczył p. Józef Wcisło, prezes, a sekretarzowała p. Helena Majewska.

Program wieczorku otworzył p. Stefan Skowronek swoim wykładem z historji Polski, ilustrując panowanie Władysława Jagiełły i jego żony Jadwigi w Polsce.

Z kolei p. Stefanja Jarosz oddeklamowała wiersz p. t. „Mój miły", Ed. Słońskiego, po czem p. Antoni Guzdek w swoim referacie przedstawił zasługi literackie Juljana Ursyna Niemcewicza, autora słynnych „Śpiewów historycznych". — Twórca sławnej komedji „Powrót posła" i całego szeregu innych utworów patrjotycznych w smutnych dla Polski czasach stał się uosobieniem narodu polskiego, ojcem takim, przez którego Opatrzność błogosławi narodowi; stał się, jak powiada Witwicki, Człowiekiem-Polską. Był zaś Niemcewicz „Człowiekiem-Polską" nie dlatego, że brał czynny udział we wszystkich wypadkach, będących treścią historji Polski w tych czasach, począwszy od Sejmu Czteroletniego aż do emigracji po 1831 roku, ale przedewszystkiem dlatego, że całego jego życie od lat młodzieńczych do grobowej deski było wspaniałym poematem gorącej miłości, poświęcenia i cierpienia dla Polski.

Niemilknące oklaski zbierała z kolei p. Cecylja Wapniarska za swój śpiew piosenki „Bubliczki" w opracowaniu G. Bogomarowa, jak również za śpiew „Złota Pantera" J. Kagana. Akompanjował p. Henryk J. Kozłowski.

P. Józef Niezgódcki przy akompanjamencie p. Cecylji Wapniarskiej „Valse Marilyn" R. Wiedofta, poczem p. Leokadja Megerówna, wicepr. „Ogniska" upiększyła program śpiewem uroczym „Laleczko ma".

Z deklamacją „The Spires of Oxford" Winifreda M. Letts'a, wystąpił p. Jan Bejnarowicz.

Artystyczną niespodziankę zebranym sprawiła p. Genowefa Turek swoim czarującym śpiewem „Kołysanki" W. Baluty i „Marzeniem Dziewczyny", Wł. Żeleńskiego. Akompanjowała jej p. Emilja Balunówna, nauczycielka muzyki. Artystki nagrodzono długą burzą oklasków.

Program wieczorku zakończono jak zwykle wspólnym śpiewem „Roty" M. Konopnickiej.

*

Dziś bardzo ważne posiedzenie.

„Ognisko" odbędzie dzisiaj o godzinie 8:15 wieczorem ważne posiedzenie w sali ob. Tomaszewskiego przy 4559 So. Richmond ul. Na załatwienie czekają ważne sprawy, dlatego wszyscy członkowie „Ogniska" proszeni są o jak najliczniejszy udział w obradach.

Odwiedza Brata.



Joseph Cermak z Chicago, brat burmistrza, odwiedza ofiarę zamachu w szpitalu w Miami.
(Klisza Prasy Stow).

Rewolucja Na Kubie Przeciw Rządowi Prez. Machado.

Rokoszanie palą plantacje cukrowe.

Hawana, Kuba, 23. lutego. — Długo zapowiadana rewolucja przeciw rządom Prezydenta Machado stała się rzeczywistością. Z różnych części wyspy nadchodziły wczoraj wieści o zamieszkach rewolucyjnych, w których kilku ludzi zabito.

W Santa Clara, w środku wyspy, rebeljanci napadli na rządową stację wojskową unosząc broń i amunicję.

Grupy zbrojnych ludzi podpalają plantacje trzciny cukrowej i teroryzują robotników.— Dwóch żołnierzy miało zginąć w starciu w San Antonio, blisko amerykańskiej morskiej stacji węglowej Guantanamo.

Stany Poniosą Koszt Zniesienia Prohibicji.

Washington, 23. lutego. — Sen. Ashurst, dem. z Ariz., który będzie przewodniczącym senackiej komisji sądowniczej po 4. marca, powiedział wczoraj w senacie, że kongres nie ma władzy aranżowania lub finansowania konwencyj konstytucyjnych w poszczególnych stanach.

Jakkolwiek w wielu stanach rozpoczęto kroki w kierunku zwołania konwencyj, małe są widoki, aby ratyfikacja zniesienia prohibicji przez 36 stanów mogła być uskuteczniona w krótkim okresie czasu.

Według najbardziej optymistycznych przepowiedni, upłynie conajmniej rok, zanim 18ta poprawka będzie skreślona ze statutów.

Nowy Triumf Mistrza Paderewskiego w New Yorku.

3,000 osób na koncercie; setki odeszły od kasy.

New York, 23. lutego. — Genjalny muzyk i znakomity mąż stanu, I. J. Paderewski dał tu nowy koncert złożony wyłącznie z najprzedniejszych utworów Fryderyka Chopina, w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Carnegie Hall. Publiczność przybyła tak tłumnie, że wielka sala z trudnością pomieściła 3,000 osób i wielu słuchaczy stało w przejściach, a setki odeszły z pustemi rękami od kasy.

Publiczność powitała Mistrza przez powstanie i oklaskiwała go przez dobre pięć minut. Takie same owacje urządzano mu po każdej przerwie, zaś na zakończenie nie było końca "encore'om."

Projekt Marki Kościuszkowskiej w Kongresie.

Washington, 23. lutego. — Kongr. Harry E. Estep z Pennsylwanji złożył w kongresie kopję rezolucji rady miasta Pittsburgha, wzywającej kongres do uchwalenia wybicia specjalnych znaczków pocztowych z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki.

Rezolucja prosi o wydanie tych znaczków historycznych 13 października b.r. jako w 150 rocznicę przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego przez gen. Tadeusza Kościuszkę, bohatera walk o niepodległość Ameryki.



LEONA HOFFMANN
Sekretarka finansowa Tow. Pań nad Domem Starców św. Józefa w Avondale.

Za kilka dni, bo już w poniedziałek, 27go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się zabawa t. zw. „Hard Time Party and Dance" na korzyść Domu Starców w sali tego zakładu. Dlatego wszystkie członkinie tego Towarzystwa ze zdwojoną energją pracują, aby sala była zapełniona publicznością.

Panna Hoffman nadzwyczajnych starań dokłada aby nietylko starsi ale i młodsi przybyli na tę zabawę. Zapewnia wszystkich, że się dobrze ubawią, bo będzie tam ładny program rozmaitości i tańce przy dobrej muzyce, oraz różne niespodzianki.

Z Ochronki Zmartw. P. Na Marjanowie.

Zawiadamiamy, że Tow. Opieki nad Ochronką Zmartwychwstania Pańskiego, będzie miało swe posiedzenie we czwartek 23go lutego wieczorem o godz. 7ej. Obecność wszystkich pań jest bardzo pożądane, ponieważ wiele ważnych spraw jest do załatwienia.

Nadto proszone są Panie, by skolektowane pieniądze za bilety na „bunco" mogły oddać na zebraniu.

Także prosimy, by osoby interesujące się sprawami dobroczynnemi zechciały poprzeć wysiłki Tow. i wziąć liczny udział w zabawie kostkowej, która się odbędzie w niedzielę, 26go lutego, o godzinie 3ej w domu Sióstr pnr. 1849 N. Hermitage ave. Spodziewamy się dużo gości, gdyż cel godny poparcia.

SIEDMIOLETNI CHŁOPAK BOHATEREM.

Boston, Mass., 23. lutego. — Siedmioletni John Sawisakis wiedział, że nos niedźwiedzia jest najbardziej wrażliwym organem na ból i zużytkował tę wiadomość, aby uratować życie swojemu starszemu bratu, 11-letniemu Antoniemu.

Tony podszedł zbyt blisko do klatki bronzowych niedźwiedzi w ogrodzie zoologicznym i niedźwiedzica "Lilian" wysunęła łapę przez kraty, wciągnęła go do środka i zaczęła szarpać pazurami. John poszedł bratu na odsiecz. Chwyciwszy leżący na ziemi pręt żelazny, zadał niedźwiedzicy tęgi cios w nos. — Zwierz, zdziwiony i nastraszony, cofnął się, a wtedy inni chłopcy wyciągnęli Tony'ego z klatki.

Syn Sułtana Abdul-Hamida Skrzypkiem w Kawiarni.

Abdul-Kadyr, syn zmarłego sułtana Abdul-Hamida i były następca tronu tureckiego, zamieszkuje od roku 1922 w Budapeszcie. Zrobił się on tu popularnym skutkiem burzliwych scen, które stale urządzał swoim dwom żonom, a które za każdym razem kończyły się w komisarjacie policyjnym.— Ta popularność dopomogła Abdul-Kadyrowi, nie posiadającemu żadnych środków do życia, do znalezienia pracy; przyjęto go, jako skrzypka i saksofonistę do jednej z budapeszteńskich kawiarni. Ostatnio jednak opisano mu za długi skrzypce, podarowane mu niegdyś przez ojca. Abdul-Kadyr założył protest, wskazując, iż skrzypce są narzędziem jego pracy zarobkowej i na dowód czego przedstawił zaświadczenie budapeszteńskiego związku muzyków zawodowych.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

TOMASZ LALASZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, przeżywszy lat 84.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3049 Davlin Ct., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Helena, Rozalja, Władysław, Józefina, Józef, Maksyfiljan i Henryk, dzieci; **Paweł Miller i William Colbert,** zięciowie; **Marjanna z Ptaszyńskich i Estera z Kaczmarków,** synowe; **Józef, Cecylja, Benjamin, Agnieszka, Florentyna, Benjamin i Władysław,** wnuki i wnuczki; **Harold,** prawnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 21-23-24

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

FRANCISZKA KORTASA

będzie odprawiona żałobna Msza św. w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 8ej rano w kościele św. Stanisława Kostki.

Kryje Cię ziemia, kamień Cię gniecie,
Nigdy Cię już w życiu nie ujrzymy,
Lecz w naszych sercach Cię nie zapomnimy.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają,

Antonina Kortas, żona, wraz z rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
STANISŁAW GÓRNY

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3053 W. 22ga ulica do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Franciszek, Jan i Edward,** synowie; **Stanisława, Marjanna i Wirginja** córki; **Antoni,** brat; **Marjanna Czarnecka** w Polsce, i **Siostra Marja Urszula z Zakonu Franciszkanek,** siostry; **Jan Działo,** półbrat; **Szczepan i Józef Stanko i Stanisław Przybylski,** szwagrowie; **Tekla Górna i Antonina Działo,** bratowe; **Zofja Stanko, Julja Stanko i Zofja Przybylska,** szwagierki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. Drygalski Monroe 3179. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babusia nasza,

Ś. P.
MARJANNA NOWAK
(z domu Kudron)

Członkini Niewiast Różańcowych 1go Drzewa, III Róży, Tow. Security Benefit Ass'n. Sobieski Council 1751 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dn. 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 4:30 po poł., w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 22go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5512 Drummond Place do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Jan, synowie; **Katarzyna, Siostra M. Ludmila ze Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, Stefanja i Marjanna,** córki; **Józef Podraza, Piotr Mosior i Harry Heath,** zięciowie; **Katarzyna i Kunegunda,** synowe; 35 wnuków i wnuczek, 3 prawnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Wojciechowski, Berkshire 2876-77.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat, szwagier i wuj nasz

Ś. P.
PIOTR DYMEK

członek Dworu Św. Stefana No. 901 Court C. O. F., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22-go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:40 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalika, 1056 W. Chicago Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Augustyn, siostra; **Marcin, Jan i Wiktor Dymek,** bracia, wraz z całą rodziną. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
MARJA BUGAŁA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1933 roku, o godzinie 5ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2100 — 50ty Ct., Cicero, do kościoła św. Walentego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol Bugała, mąż; **Henryk, Bolesław, Edmund,** synowie; **Apolonja, Genowefa i Walentyna,** córki; **Marja Lenard,** synowa; **Michał Kruppa i Wawrzyniec Augustyniak,** zięciowie; **Michał, Franciszek, Paweł i Ignacy Langowie,** bracia wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się S. J. Pijanowski, Rockwell 2945 i Crawford 7450. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.
ANNA ZIMKOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:20 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 24go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego Fortuny, 2959 W. 43cia ulica, do kościoła św. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil Zimkowski, ojciec; **Helena Furman i Aniela Nowak,** siostry; **Jan Furman i Stanisław Nowak,** szwagrowie; **Filomena,** pasierbica wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i syn, Telefon Lafayette 7781.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn mój i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF F. BARANOWSKI

Członek Tow. Knights of Columbus, Father O'Connor Council No. 887 — zasnął w Panu, dnia 21go lutego, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 25go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5627 Lawrence ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, żona; **Józef Jr.,** syn; **Frakseda,** matka; **Paweł i Franciszek,** bracia; **Aniela Karwas,** siostra; **Jan i Marjanna Nowicy,** teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Kildare 3800. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
MARJA MALICKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2042 W. 18ta ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowi Jan J. i Anna V. Dulski, Canal 1973.

Z BRIGHTON PARK

W miarę zwiększenia wpisów do harcerstwa ZNP., przy Gminie 139 — następujące zmiany wchodzą w życie w tym tygodniu: Zbiórki dla drużyn męskich odbywać się będą w piątki od godz. 6:30 do godz. 9:30 wieczorem. Zbiórki dla drużyn żeńskich odbywać sę będą w sobotę od godz. 2ej do godz. 4ej po poł. Posiedzenia dla Rady Hufca odbywać się będą we czwartki o godz. 6ej wiecz. Lekcje dla młodzieży starszej (instruktorów) w sobotę o godz. 1ej do 2ej. Wszystkie powyższe zbiórki odbywać się będą w sali ob. J. F. Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Także uprasza się rodziców o współpracę przez dopilnowanie by nie opuszczali ani się spóźniali na lekcje, gdyż przez to nie tylko, że dzieci nie będą mogły zdobywać stopni harcerskich ale nie zasłużą sobie na miano harcerza czy harcerki wogóle. Wszystkie konieczne opóźniania czy opuszczania lekcyj, muszą być należycie usprawiedliwione jeśli chcemy wyrobić w dzieciach naszych poczucie obowiązku oraz godności obywatelskiej. Harcerstwo to szkoła wychowawcza. Harcerstwo to program trafiający do duszy młodego pokolenia i raz zakorzeniony w duszy dziecka na zawsze w niej pozostaje. Budujmy Harcerstwo a wszystkim nam lepiej będzie.

*

Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej urządza zabawę ciężkich czasów, w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali Liberty, przy 46ej i So. Mozart ulicy.

*

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb śp. Katarzyny Sowa, z domu żałoby pnr. 3340 W. 37 place, do kościoła św. Pankracego, gdzie została odprawiona Msza św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi. Zwłoki pochowano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmował się Antoni Fortuna.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie Klubu Politycznego Pań 12ej Wardy w sali Szymona Cichoń, pnr. 2959 W. 40ta ul. Sprawy ważne będą omawiane.

*

Już w przyszłą niedzielę odbędzie się od dłuższego czasu zapowiadana zabawa rozmaitości, urządzona staraniem Tow. św. Joanny, Oddziału 118 Macierzy Polskiej, w dziesiątą rocznicę swego założenia, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40tej i So. Richmond ul.

*

Ubiegłej niedzieli w domu pp. Antoniego i Marjanny Sobonia, zam. npr. 3002 W. 40ty Place, odbyła się zabawa z okazji chrztu ich córeczki, której imiona dano Helena Józefa. Chrzestnymi byli Józef Leśniak i pani Józefa Szady.

*

Komisja Opieki nad harcerstwem w dzielnicy Brighton Park, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem, w sali Jana Wróbla, przy 39 Place i Kedzie ave.

*

Klub Polsko - Amerykański 12ej Wardy, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem, w sali Szymona Cichoń, 40ta i So. Sacramento ave. Ważne sprawy będą omawiane.

*

Pani Anna Pawlicka, lat 22, zam. pnr. 3225 So. Paulina ul., została w tych dniach pokąsana przez psa, wskutek czego znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Kółko Miłośników tańca, którego instruktorem jest Stefan Skarbiński, odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 1:30 w sali Jana Wróbla, 39ty Place i So. Kedzie ave.

*

W tych dniach uległ wypadkowi Józef Kopaczyński, lat 19, zamieszkały pnr. 5019 So. Keeler ave., rezultatem którego była kolizja automobilowa. Ciężko pokaleczonego policja przewiozła do szpitala South Town.

*

Tow. św. Anny, grupa 2244 ZNP., odbędzie regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę, po południu o godzinie 2ej, w sali parafjalnej św. Pankracego.

*

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Obchodów Narodowych został wybrany następujący zarząd: Stanisław Cichoń, prezes; Franciszek Niedźwiecki, wiceprezes; pani Anna Twarda, 2ga wiceprezeska; Antonina Siwek, sekr.; Wojciech Klimczak, kasjer; Franciszek Grygiel, marszałek; Jan Burzawa, pod-marszałek. Posiedzenia tego komitetu odbywać się będą w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 6go marca, w sali Jana Wróbla.

*

Ubiegłej niedzieli w domu pp. Alberta i Zafji Maziarka, prowadzących skład cukierków pnr 2949 W. 43 ul., odbyła się zabawa z okazji chrztu ich córeczki, której imiona dano Teresa Marjanna. Chrzest odbył się w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Chrzestnymi rodzicami byli Dr. Stanisław F. Wietrzyński i pani Anastazja Stachowska z Michigan City, Ind. Obecni na zabawie byli: pp. Dr. W. Sadlek, pp. Stefanostwo Strenk, pp. J. Maziarkowie, p. Ludwik Cepa, p. K. F. Rybowiak, panna Stasia Wiśniewska, pp. M. Koszuta, pp. L. B. Kunka, pani Marjanna Sakowska, p. Józef Bonczkowski, p. Szykowny, panna Władysława Ziemba, pani Marjanna Czaja, pp. Stachowscy i kilku innych.

*

Za staraniem miejscowych Gniazd sokolich będzie urządzony obchód 15-lecia zorganizowania Armji Polskiej, który się odbędzie w niedzielę, dnia 5 marca, w sali parafjalnej św. Pankracego, 40 pl. i Richmond ul. Początek o godz. 2:30 po południu. Komitet uprasza wszystkie towarzystwa w dzielnicy oraz całą Polonję o jak najliczniejsze przybycie i uczczenie tak wzniosłej chwili jaką było organizowanie Armji Polskiej.

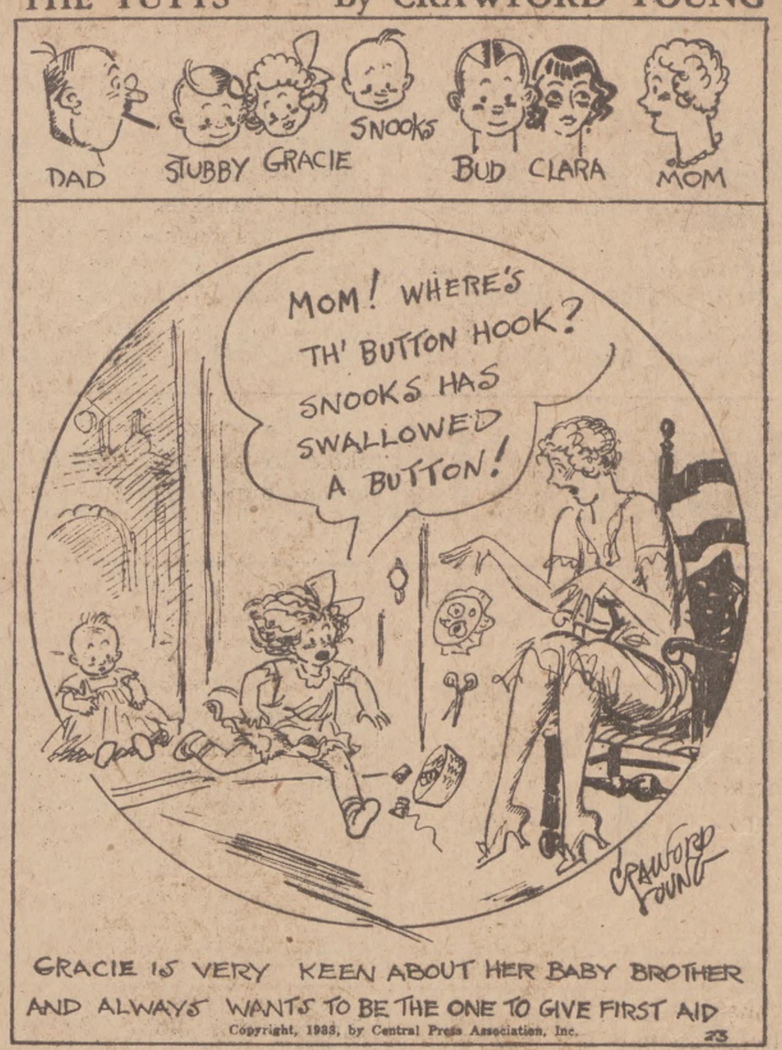
Podczas obchodu wykonany zostanie program. Specjalną atrakcją będzie występ pianisty z Hollywood, który bezinteresownie zgodził się upiększyć program grą na fortepianie.

ODKRYCIE NOWEJ GŁĘBI NA ATLANTYKU — 44,000 STÓP.

San Juan, Porto Rico, 23. lutego. — Dr. Paul Bartsch, szef morskiej ekspedycji naukowej na wysokości Porto Rico, ogłosił o odkryciu nowej głębi na Atlantyku, obliczanej na 44,000 stóp, blisko osiem i pół mili. Największa ze znanych dotychczas głębin Atlantyku wynosiła niespełna pięć i pół mili. Nowo odkryta głębina leży o 75 mil na północ od Porto Rico, blisko Nares Deep.

San Pedro, Cal., 23. lutego.— Hydrograficzne biuro floty oznajmiło wczoraj o odkryciu nowej wyspy na środku Pacyfiku. Nowa wyspa ma około pół mili długości, wznosi się ponad poziom morza na piętnaście stóp i jest prawdopodobnie pochodzenia wulkanicznego.

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG



GRACIE IS VERY KEEN ABOUT HER BABY BROTHER AND ALWAYS WANTS TO BE THE ONE TO GIVE FIRST AID

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

Z Parafji Dobrego Pasterza

W przyszłą sobotę, dnia 25. lutego Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 ZNP. bierze udział w zabawie Tow. św. Antoniego z Padwy, Z. P. R. K. w sali Pułaskiego, przy Ashland ave. i 18ej. Zbiórka w pracowni Adama Brotoń, pnr. 2654 So. Kildare ave.

*

Posiedzenia Harcerzy będą się odbywać w każdy wtorek wieczorem, o godzinie 8ej w balwierni Jana Kutty.

*

Tow. św. Weroniki Z. P. w A. urządza kontest popularności, dla płci pięknej. Wobec tego panienki do pracy, starajcie się wykazać swoją zdolność, a najzdolniejsza otrzyma piękny podarunek.

*

W sobotę odbędą się śluby małżeńskie osób następujących: St. Lewandowskiego z panną Albiną Płotkowską, córką Antoniego i ś. p. Ludwiki Płotkowskich, zam. pnr. 3012 So. Tripp ave. o godzinie 10ej rano.

Robert Clair, z panną Heleną Machewicz, córką Adama i Marji Machewicz, zam. pnr. 4516 W. 28ma ulica. o godz. 9ej rano.

Ludwik Płociennik z parafji św. Kazimierza, z panną Klarą Śliwińską, córką Juljanny i Juljana i Józefy Śliwińskich, zam. pnr. 4217 W. 21szy place, o godzinie 3ej po poł.

*

Posiedzenie Federacji towarzystw w parafji Dobrego Pasterza miało przebieg z prac poszczególnych Komitetów ustępujących, również Komitet Rewizyjny zdał sprawozdanie, że książki sekretarki i kasjera są w dobrym stanie. Komitetowi przewodniczył Fr. Dumanowski, ks. proboszcz F. Wojciechowski przemówił, dziękując za prawdziwą pracę. Następnie prezes, F. L. Majka, odczytał listę komitetów jak następuje:

Komitet oświaty i sportu: Ks. Fr. Wojciechowski, honorowy prezes; Ks. Juljan Gilewski, honorowy wiceprezes; Marja Broniarczyk, przewodnicząca, Ignacy Kowalski, Stefanja Milewska, Józefa Drzał, Marja Napolska, G. Murawska, T. Jackiewicz.

Komitet Dobroczynności: Kazimierz Majewski, przewodniczący, Marta Salamowicz, sekretarka, Ludwika Jeziorska, Frank Megier, Karol Dumanowski, Walenty Drzał, Józef Olszówka, Władysław Woźniak, Władysław Jarząb, [illegible] Liss, Max Stanek, Frank Krajnik, Julja Michalska, Helena Kuraś, Jan Michalak, Anna Blecharz, F. Musur, Zofja Barzyńska, Kat. Piekut.

Komitet zabaw i obchodów: Marja A. Majka, Julja Megier, Józef Janiszewski, Weronika Jacek, Bronisława Kosińska, przewodnicząca, Aniela Delestowicz, Stefan Peszyński, Apolonja Stachowiak, Teofil Konieczny, Józefa Tonneman, Genowefa Magdziarz, sekretarka, E. Barzyńska, Genowefa Piwowarska.

Komitet polityczny: — Jan Sierociński, przewodniczący, Wm. Pluciński, Antoni Michalski, Leon Chojnacki, Józef Cichoń.

Komitet przemysłu i handlu: — Fr. Dumanowski, przewodniczący, Antoni Niziołek, Kaz. Nowakowski.

Komitet prasy: Frank Drzał, przewodniczący, Irena Chełmińska.

Komitet rewizyjny: Ludwina Jeziorska, przewodnicząca, Karol Dumanowski, Frank Megier.

Konferencja Dobrego Pasterza, św. Wincentego a Paulo: F. L. Majka, prezes; Kaz. Majewski, wiceprezes; Józef Janiszewski, wiceprezes; A. M. Salamowicz, sekretarz; Wm. Pluciński, kasjer; Stefan Peszyński, bibljotekarz.

Komitet praw: Frank T. Sujack, Jan Sierociński, F. L. Majka.

Po posiedzeniu nastąpił wieczorek. Nasze skrzętne panie przygotowały przekąski. Ks. proboszcz Wojciechowski dołożył starań, aby nie zabrakło papierosów a łakoci dla pań. — Przy końcu biesiady Stefan Peszyński, został powołany na mistrza toastów. Przemawiali: p. F. L. Majka, pani W. Jacek, p. Fr. Dumanowski, pani M. A. Majka, pani Lud. Jeziorska, p. Kaz. Majewski, pani M. Broniarczyk, pan Wm. Pluciński, pani Salamowicz i pan Janiszewski. Na skrzypcach grała panna Barzyńska a na fortepianie Bron. Kosińska.

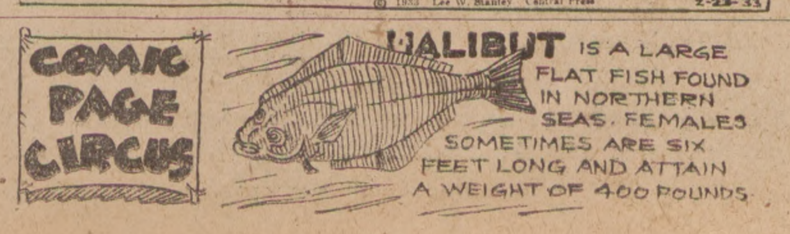
*

Odbyło się posiedzenie dyrekcji ligi pol.-amerykańskich spółek w biurze p. F. L. Majki, 4300 W. 26ta ul. Ważne sprawy zostały omawiane na temże posiedzeniu. Obecni byli: prez. J. Czekała, Jan Grzemski, sekretarz i dyrektorzy. Piotr Jezierny, Mikołajczyk, adw. Mysogląd, F. L. Majka, Gawin i inni.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

THE OLD HOME TOWN — By STANLEY





Z BRUNONOWA

Zawsze dążymy do zabaw, do spędzenia mile czasu w gwarnem towarzystwie naszych przyjaciół. Za kilka dni, wstąpimy w okres czterdziestodniowego Postu. Wobec tego ostatnie dni zabaw i uciech dla ciała powinniśmy wykorzystać dla siebie. Nadarza się bowiem sposobność zabawienia się dowolnego w niedzielę najbliższą na wielkiej zabawie pączkowej, jaka mieć będzie miejsce w sali parafjalnej. Pospieszmy tam jak najliczniej. Będzie skoczna muzyka p. Paciorka, będą tańce, będą miłe niespodzianki, nowości, atrakcje i tradycyjne pączki. Komitet złożony z pań Tragarzowej, Kwaśnej, Żołny i Krok zapewnia, że wszystkich uczestników zabawi po staropolsku.

*

Nowozorganizowany przez miejscowego ks. proboszcza dra. A. Górskiego, Klub Alumnek szkoły św. Brunona, odbędzie pierwsze zebranie we wtorek, dnia 28go lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 7ej wieczorem. Po posiedzeniu podana będzie dla członkiń przekąska, po której nastąpi zabawa taneczna.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Brunona, odbył się pogrzeb ś. p. Teresy Kendzior, zam. pnr. 4807 South Springfield avenue. Wyprowadzenie zwłok z domu oraz Mszę św. za duszę ś. p. Teresy przy głównym ołtarzu z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił ks. proboszcz dr. A. Górski. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. odprawili księża asystenci ks. A. Rydecki i ks. J. Organiściak. Ceremonję pogrzebowe na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego odprawił ks. J. Organiściak. Pogrzebem zajął się p. Szykowny.

*

Dzieci szkolne jak pszczółki w ulu, uwijają się po domach parafjan starając się jedno nad drugie w rozpowszechnianiu kartek losowych, by pomóc czcigodnym Siostrom Felicjankom do otrzymania pensji, przytem zdobyć dla siebie nagrodę: Kartki w tym tygodniu wypełniły następujące dzieci: Ryszard Pruchnik, Edward Rogoziński, Henryk Smoczyński, Zofja Dudek, Jan Zdziarski, Leokadja Pierzchała, Helena Jenczyk, Bolesław Cwiklik, Ludwika Czerwiec, Czesław Koszyk, Eugenjusz Ofiara, Ewelina Serepuk, Rajmund Labuda, Stanisława Mrozińska i Marja Zwolińska.

*

Do mieszkania Józefa i Anieli Kuca, zam. p. nr. 4842 South Springfield avenue, zawitał smutek, bowiem śmierć nieubłagana skosiła młode życie, bo szesnastoletnią córkę ś. p. Józefę. Pogrzeb przedwcześnie zgasłej dziewicy odbył się w sobotę z kościoła św. Brunona. Mszę św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił ks. Jakób J. Organiściak. Zwłoki zmarłej złożono na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajął się p. Szykowny.

*

Już w nadchodzącą środę przypada Popielec. Według przyjętego zwyczaju, poświęcenie popiołu i posypywanie nim głów wiernych, odbędzie się po każdej Mszy św. oraz wieczorem na wstępnem nabożeństwie wielkopostnem. Kazania pasyjne począwszy w tę środę i we wszystkie środy całego Postu, głosić będzie ks. proboszcz dr. Aleksy S. Górski.

*

Wszyscy z pośród nas trzymając się tradycji, powinniśmy spędzić okres czasu postnego według reguł Kościoła Katolickiego, jak to spędzali nasi przodkowie. Okres wielkopostny poświęcić powinniśmy na skupieniu naszych myśli, na głębokiem zastanowieniu się nad tem, czy spełniliśmy należycie nasz obowiązek. W tym więc czasie uczęszczajmyż jak najliczniej na nabożeństwa wielkopostne do kościoła. We wszystkie środy wieczorem, tudzież w niedzielę po południu, wielkiego Postu będą śpiewane Gorzkie Żale, a w piątki wieczorem Droga Krzyżowa.

*

Pp. Ignacy i Agnieszka Ciołkosz obchodzić będą w przyszły wtorek 28mą rocznicę pożycia małżeńskiego. Msza św. dziękczynna odbędzie się na ich intencję o godzinie 8mej rano. Rocznicę ślubu swego obchodzić będą w poniedziałek pp. Maciej i Antonina Ramieniak a Msza św. odbędzie się o 7mej rano.

*

Patrjotyczne przedstawienie dzieci szkolnych pod kierownictwem Sióstr Felicjanek, odbędzie się jutro w sali parafjalnej. Program poświęcony będzie ku uczczeniu pamięci wielkich mężów, jakich rocznicę obchodzimy w tym miesiącu, a mianowicie: Jerzego Washingtona, Abrahama Lincolna i Tadeusza Kościuszki. Dziatwa wykona śpiewy, pląsy, djalogi, produkcje muzyczne i obrazki sceniczne.

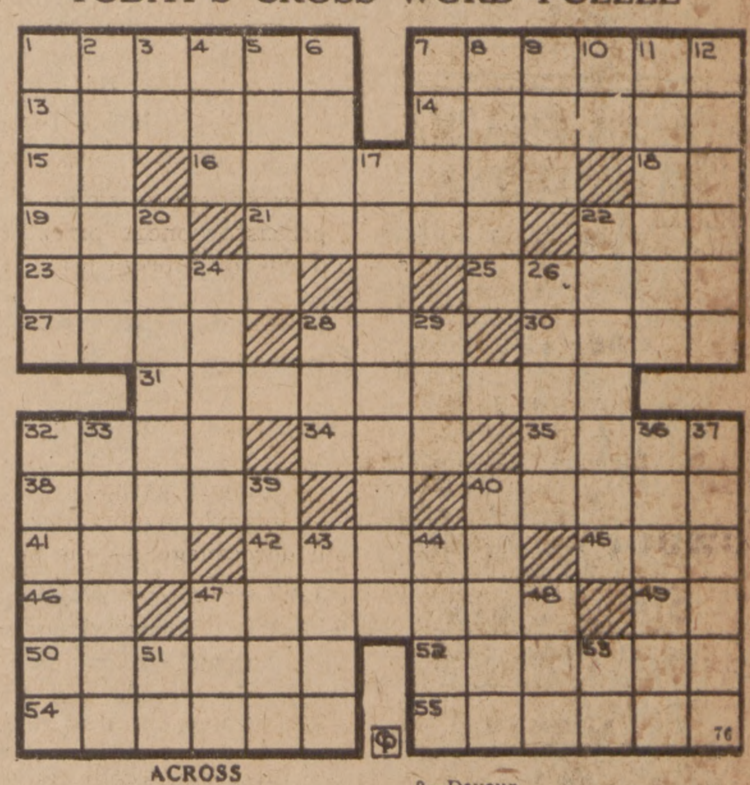
*

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Brunona pogrzeb ś. p. Elżbiety Dombrowskiej, zam. p. nr. 4922 So. Kolin ave. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej przewiezione zostały na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek. Pogrzebem zajął się W. Pomierski.

Z HELENOWA.

Młodzieńcy z Tow. Najśw. Imienia urządzają zabawę taneczną tak zw. „Pre-Lent Dance and Party" dziś wieczorem, w sali parafjalnej św. Heleny. Do tańca przygrywać będzie orkiestra „Original Timekeepers." Komitet przygotował wiele niespodzianek. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Areas
7—Novice
13—Dominion in North America
14—Chief
15—Otherwise
16—Bower
18—A continent
19—Oar
21—Wants
22—Thoroughfares (abbr.)
23—Talons
25—Silk material
27—At this place
28—Perform
30—Lascivious glance
31—Lack of knowledge
32—Roman poet
34—Abolish
35—Epic poem
38—Parsonage
40—Soft gauzy material
41—Instigate
42—Part
45—Scratch (Sc.)
46—Chinese measure
47—Condones
49—Denial
50—Allure
52—Foments
54—Upbraids
55—African fly

DOWN

1—Burn
2—Verbal pledge
3—Indefinite article
4—Automobile
5—Delightful regions
6—Surfeit
7—Escaped
8—Smallest degree
9—Devour
10—Demand draft (abbr.)
11—Refined
12—Rubber
17—Abrogated
20—Admonishing
22—Sluggard
24—Noxious plants
26—An open sore
28—Unit
29—Spread for drying
32—A dish of eggs
33—Sheath
36—Thinks
37—Bristly
39—Solar excess over 12 lunar months
40—Centimes
43—Resentments
44—Expense
47—Fasten
48—Petition
51—Trade union (abbr.)
53—Platinum (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Zabawa taneczna Murarzy i Kamieniarzy na cel dobroczynny.

Stowarzyszenie Murarzy i Kamieniarzy Polskich urządza zabawę taneczną w przyszłą sobotę, dnia 25go lutego, w sali „Synów Wolności", p. nr. 1042 North Damen avenue; dochód przeznaczony jest na niesienie pomocy najwięcej potrzebującym członkom. Początek zabawy o godzinie 8mej wieczorem. Do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra. Będzie także wiele rozmaitości.

* * *

Koval został przypadkowo postrzelony.

Jan Koval, lat 19, klerk w składzie owoców Daniela Wallace, pnr. 4326 South Ashland avenue, wczoraj postrzelił się przypadkowo w lewą rękę podczas czyszczenia rewolwera.

* * *

Lange stanąć musi trzed ławą wielkoprzysięgłych.

Szef policji L. N. Grange, w miasteczku Wheaton wczoraj urządził najazd na tajny wyszynk pnr. 119 North Wheaton avenue, w Wheaton i tam skonfiskował 1,500 galonów wina, oraz aresztował właściciela, Karola Lange, którego następnie przekazano ławie wielkoprzysięgłych w powiecie Du Page. Lange, oskarżony jest o sprzedaż i posiadanie trunków alkoholowych wbrew prawu federalnemu. Po złożeniu kaucji puszczono go na wolność do dnia rozprawy.

* * *

Data wykonania wyroku odłożona została na później.

Najwyższy sąd stanowy wczoraj rozkazał wstrzymać się z wykonaniem wyroku i straceniem w krześle elektrycznem Jakóba „Iggy" Varechy, lat 17, którego uznano w sądzie winnym zamordowania Franciszka Jordana, podczas napadu bandyckiego, dnia 16go listopada, ub. roku Varecha przyznał się do winy i skazany był na stracenie w krześle elektrycznem przez szefa sądu kryminalnego, sędziego Jana Prystalskiego. Egzekucja wykonana miała być dnia 3go marca, ale zostanie wstrzymana do czasu aż sąd najwyższy stanowy wyda swoją decyzję.

* * *

Kaliszewski buchalterem w biurze Blocha.

Z Springfieldu nadeszła wiadomość, że klerk najwyższego sądu stanowego, Adam F. Bloch, wczoraj zamianował Franciszka J. Kaliszewskiego, z South Chicago buchalterem w swojem biurze na miejsce H. Clay Gott, z Norris City, który „dziab" ten sprawował od lat 15. Kaliszewski jedzie do Springfieldu, aby tam dnia 1go marca nowy „dziab" rozpocząć. Był on swego czasu asystentem kasjera banku Union State w South Chicago.

* * *

Zjazd asesorów 13go i 14go marca.

Asesorzy ze wszystkich powiatów w stanie Illinois zjadą do Springfieldu, aby tam w dniach 13go i 14go marca wspólnie obradować nad sprawami podatkowemi, jak podaje Scott W. Lucas, przewodniczący Stanowej Komisji Podatkowej. Będzie to pierwsza taka konferencja asesorów w historji stanu Illinois.

* * *

Chciał zabić matkę; później chciał się otruć.

Bernie Elden, lat 16, wczoraj chwycił za strzelbę i usiłował zabić swoją matkę, panią Roberte Elden, w ich domu w Warrenville, w powiecie Du Page. Matka wyrwała strzelbę z rąk synka i wezwała szeryfa. Gdy przyjechali deputowani młody Bernie zażył sporą dozę trucizny. Przewieziono go do szpitala „Community Hospital", w Geneva, gdzie lekarze po udzieleniu mu pierwszej pomocy i egzaminacji orzekli, że niedoszły samobójca żyć będzie.

* * *

Depozytorzy zamkniętego banku wystosowali rezolucję.

Na ręce p. Rajmunda T. O'Keefe, reprezentanta w Legislaturze stanowej z 25go dystryktu senatorjalnego depozytorzy zamkniętego banku Cragin State wystosowali rezolucję, która zawiera bolączki obywateli oraz plany, z których ci sami obywatele skorzystać powinni. Komitet depozytorów Cragin State Banku stanowią panowie: . Piotr Mosior, Jan Kowalczyk, Galior Derer, Szymon Rams i Jan K. Jurczak.

POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA.

Od lat pięciu Polska Książka Telefoniczna jest stałym łącznikiem między kupcem, przemysłowcem i zawodowcem polskim a polskimi odbiorcami. W książce tej odnajduje się momentalnie nazwiska polskich abonentów telefonicznych, polskie większe i mniejsze organizacje, parafje, szpitale, stowarzyszenia dobroczynne, przedsiębiorstwa, mapę dzielnic polskich i wogóle wszelkie potrzebne informacje dotyczące Polonji tutejszej. W dodatku na rok bieżący książka będzie zawierała bogaty dział o Wystawie Światowej.

Ta nowa książka jako Pamiętnik Wystawy Światowej jest już przygotowywana do druku, przeto każde polskie przedsiębiorstwo mniejsze lub większe winno być odpowiednio uwidocznione w dziale handlowym, żebyśmy mogli przez to wykazać naszym gościom przybyłym z rozmaitych miast Stanów Zjednoczonych i z Polski dorobek i rozwój Polonji tutejszej. Wszystkie przedsiębiorstwa zamieszczone w dziale handlowym ogłaszane są także w każdy czwartek przez radjo ze stacji WGES, o godzinie 6:45 wieczorem.

Jeżeli kto zechce zamieścić ogłoszenie do tej książki i jednocześnie za tym samym kosztem mieć ogłoszenie na radjo, raczy telefonować Armitage 7767 lub pisać: Polska Książka Telefoniczna, 1608 Milwaukee Ave., Chicago, Ill. (Ogł.)

Z KENSINGTON.

Gniazdo 378, S. P. A., urządza „Whoopee Party" w niedzielę, dnia 5go marca, w sali Stancika, 205 E. 115ta ul., o godzinie 7ej wieczorem. Jestto najnowsza gra, która pierwszy raz będzie grana w dzielnicy Kensington i wszyscy, którzyby chcieli się nauczyć, proszeni są o przybycie i nauczenie się. Gra kostkowa już się wielu sprzykrzyła, więc przychodzi teraz coś nowego. Gra rozpocznie się punktualnie o 7ej wieczorem, poczem nastąpi przedstawienie bilety można nabyć od członków lub w piątek w sali Stancika.

Leńska, Śpiewaczka Operowa, w Szpitalu.

Wpadła pod tramwaj na 55 ul.

Panna Augusta Leńska śpiewaczka operowa, kontralto — członkini Chicago Civic Opera od 1924 do 1928 roku, została przewieziona wczoraj do szpitala Billings Memorial po ciężkich obrażeniach, jakich doznała gdy wpadła pod tramwaj. Wypadek miał miejsce przed frontem domu nr. 1014 East 55ta ulica.

Motorowy D. J. McTigue, utrzymuje iż panna Leńska rzuciła się pod tramwaj w zamiarze samobójczym. Tak bowiem wszystko miało wskazywać. McTigue widział desperatkę — lecz za późno, aby wstrzymać tramwaj przed uderzeniem. Ranna liczy 55 lat.

W szpitalu desperatka miała także przyznać się, iż czekała parę godzin przy torach nim zdecydowała się na czyn samobójczy.

Poseł Hruby Wpadł w Niełaskę Nauczycielek.

3,000 mężatek utraci posady.

Na zebraniu w City Club p. nr. 315 Plymouth Court, zamężne nauczycielki uchwaliły wnieść zbiorowy protest przeciwko bilowi posła stanowego Johna O. Hruby z Chicago, pozbawiającemu kobiety zamężne posad w szkolnictwie i w biurach rzadowych.

Jeżeli bil taki zostanie uchwalony przez legislaturę i wprowadzony w życie od 1go sierpnia w Chicago utraci pracę 3,000 nauczycielek.

Humor wisielczy.

Na dalekim Zachodzie nic robią sobie wielkich zachodów z koniokradami. Wiesza się ich i basta.

Tak los miał spotkać właśnie Toma i Billa. Mieli zawisnąć na środkowej belce mostu przerzuconego przez rwącą Green River.

Najpierw przyszła kolej na Toma. Ale widoczne źle zaciśnięto stryczek, gdyż Tom spadł do wody, dopłynął do brzegu skoczył na jakiegoś konia i umknął mimo kul, które wysłano za nim.

Kiedy teraz założono poczciwemu Billowi stryczek na szyję, koniokrad rzekł:

— O jedno was proszę, zaciśnijcie tym razem zupełnie dobrze, bo ja nie umiem pływać.

„Zakochany".

Panna Brunhilda Cymesman była jedyną córką znanych w mieście bogaczy. Ojciec miał fabrykę i kilka domów w stolicy.

W pannie Brunhildzie zakochał się po uszy młody Chaskielman. Młodzi pobrali się i Chaskielman otrzymał dwieście tysięcy dolarów posagu.

Oboje byli szczęśliwi. Pieszczotom i czułościom nie było końca. Pewnego wieczoru pani Brunchilda objęła męża i spytała czule:

— Czy bardzo mnie kochasz?

—Bardzo, złotko.

— A cobyś zrobił, gdyby rodzice nie pozwolili mi za ciebie wyjść?

— Co znaczy „cobym zrobił?" — dziwi się małżonek. — Zrobiłbym plajtę!